Nr. 172. Kraków, 31 Lipca — Środa. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Wrzesień „ 4 „ 50

Kraków 30 lipca.

Rzecz dziwna, jak Anglia służąca długo za ideał i wzór wszystkim konstytucyjnym i wolnomyślnym dążnościom kontynentu — trzyma się diametralnie przeciwnej kolei i dochodzi do wręcz odmiennych rezultatów od tych, do jakich zdąża i jakie zdobywa ów prąd liberalny kontynentu. Ta sprzeczność w pojęciach społeczno-politycznych, zasadach prawnych i administracyjnych, tem bardziej się uwidocznia, im szerzej liberalizm kontynentalny z zasad 1789 r. biorący źródło, się rozlewa. Przeciwieństwo to nietylko w rozwoju instytucyj i w duchu reform prawno-społecznych tkwiące, ale zarazem objawiające się w sprzecznym kierunku opinii publicznej inaczej wolność i postęp pojmującej, stąd wynika przeważnie, że na kontynencie ustawicznie namiętnościami politycznemi wstrząsanym, względy polityczne biorą zawsze górę nad interesami i zasadami społecznemi. Wszystkie reformy, przez jakie przeszły wszystkie niemal kraje Europy w naszym wieku, to jest od rewolucyi francuskiej i propagatora jej zasad Napoleona I, wszędzie niemal obok wielkich dzieł i koniecznych zmian, wzmacniały ideę państwa, a osłabiały ideę samorządu społecznego; przez centralizacyę, łączenie władzy politycznej z władzą administracyjną potęgowały ideę państwa z krzywdą idei społecznej.

Następnie wszystkie przemijające szkoły polityczne, ci co władzę trzymali w ręku i chcieli ją wzmocnić, i ci co ją chcieli wywrócić, aby ją dla siebie zagarnąć, szli na wyścigi w tym kierunku namiętnością polityczną wskazywanym, a którego godłem nie było co innego, tylko owe pogańskie: *salus reipublicae suprema lex esto.* To mówiły rządy absolutne i centralistyczne, to mówili na swój sposób radykalni reformatorowie, rewolucyjni spiskowcy i naczelnicy obozu liberałów. Idea państwa stanęła na pierwszem miejscu, przed nią wszystko musiało się ugiąć, lub dla niej, gdy niedogodne albo sporne, musiało być obalonem, za nią nic tylko jednostka, indywiduum wyzute z wszelkich związków społecznych, kościelnych czy hierarchicznych obdarzone bezgraniczną wolnością. Oto w krótkich słowach liberalizm kontynentalny.

Nic dziwnego, że taki liberalizm przestępstwa przeciwko państwu, czyli zbrodnie i przestępstwa polityczne karze surowo, że zapełnia więzienia nietylko przestępcami ale nawet przeciwnikami tylko chwilowego systematu rządowego, że knutuje i wiesza bez liku, jak w Rosyi nieznającej kary śmierci w zasadzie i niewolnej od dążeń i blichtrów liberalizmu; że rozstrzeliwa setkami nie przestępców ale zakładników, jak Komuna, ostatni wyraz tego prądu negacyi; że wreszcie ogłasza, jak zwycięskie Prusy ustawy wyjątkowe, prawa i ustawy o podejrzanych przeciwko całym kategoryom obywateli wyjętym z pod prawa, przeciwko całym zakonom i zgromadzeniom religijnym, gdy one nie oddają się w usługę dla celów politycznych rządu. To wszystko dzieje się dla ochrony państwa, pod owem godłem *salus reipublicae suprema lex esto*, i ma bezwarunkowy poklask opinii liberalnej, a częstokroć nawet jej czynny współudział.

Ta sama opinia liberalna kontynentu oburza się na zasadę kary śmierci, domaga się zniesienia kajdan i rózg, żąda coraz to nowych ulg i reform w kryminalistyce, bo tutaj już nie chodzi, o obronę państwa, ale o obronę społeczeństwa. Społeczeństwo zaś jest pojęciem, które jakby już z duchem czasu nie było zgodne, bo jak wyżej powiedziano, dążność liberalna pozostawia tylko na górze bożyszcze idei państwa, na dole osamotnione indywiduum zrywając węzły społeczne.

Inaczej w Anglii. Tam państwo utrzymuje się i broni powiedziećby można swoją właśnie bezbronnością. Nikt za swoje wsteczne czy radykalne pojęcia nie jest prześladowany, ani w ich wyznawaniu, nawet w propagandzie nie jest strzeżony i ograniczany. Społeczność jest obdarzona wszelkiemi możliwemi swobodami i wolnościami, ale też strzeżona surowemi prawami. Na rzecz skazanych Fenistów, których tam stawiają w jednej prawie kategoryi z komunistami, swobodnie odbywano mitingi w całej Anglii, i wyroki zapadały, jak wiadomo, na podstawie zbrodni prywatnej podpalania lub morderstwa, a nie politycznej. Natomiast surowe, do dawnych wieków sięgające, niemal średniowieczne prawa w obronie społeczeństwa utrzymują się w całej mocy.

Nie zapuszczając się w olbrzymi problemat, który od wieków wszystkich prawników i moralistów zajmuje i długo jeszcze zajmować będzie, o konieczności lub szkodliwości kary śmierci, czy społeczeństwo ma lub nie ma prawa rozporządzać życiem tego, który przeciwko jego prawom nastaje, wspomnimy tylko, że za liberalnego ministerstwa Gladstona, olbrzymie postępy w liberalizmie czyniący parlament angielski przeszedł świeżo do porządku dziennego nad mocyą o zniesienie kary śmierci. Postanowieniu temu Izby wtóruje prawie jednozgodnie prasa, będąca w Anglii więcéj niż gdziekolwiek wiernym organem opinii publicznéj.

Times przypuszcza tylko, że prawo ułaskawienia od kary głównéj będzie i nadal znachodziło częste zastosowanie z uwzględnieniem moralnego usposobienia zbrodniarza. „Jak długo jednak, mówi daléj, publiczność czuć będzie, że jest rzeczą sprawiedliwą naznaczać karę śmierci na pewną kategoryę morderstw, jesteśmy przekonani, że nie ma pewniejszego przewodnika w podobnych zagadnieniach nad to uczucie powszechne sprawiedliwości i że go żadna teorya lub rachunek zastąpić nie może."

Morning Post pisze zaś: „Dowodzenie przeciwko karze śmierci opiera się głównie na uczuciach, któreby mogły równie potępić wszystkie inne kary, jakie prawo naznacza. Są osoby dość uczuciowe, które drżą czytając opisy boleści, jakich doznaje dusiciel, gdy znosi karę rózgi, a te same osoby nie zastanowią się nad cierpieniem jego ofiar. Nie przez ducha zemsty dusiciele są karani plagami, ani kara śmierci bywa zastosowaną na mordercach. Każdy z nich bywa karany dla obrony społeczeństwa, i ani statystyka ani argumenta wyprowadzone za zniesieniem kary śmierci nie wstrząsły przekonaniem niezmiernéj większości ludu tego kraju, że byłoby przeciwne interesom społeczeństwa wyrzec się prawa niezaprzeczonego karania śmiercią morderców."

Przytoczyliśmy te zdania dzienników angielskich, aby wskazać tylko główną różnicę między Anglią a kontynentem. Tu wszystko zwrócone na obronę państwa, a społeczność coraz mniéj chroniona surowością praw. Uczucia lub zasady jawnie wyznawane narażają już na kontrolę państwa a często na prześladowania i prawa wyjątkowe. Natomiast liberalizm w dziedzinie kryminalistyki zostawia bez obrony społeczność przeciwko pospolitym zbrodniarzom i przestępcom. Tam przeciwnie, polityczna wolność i owa bezbronność państwa, a surowość i ochrona społeczeństwa. Zgoła, liberalizm angielski ma charakter społeczny, liberalizm kontynentalny w zasadzie antispołeczny zawsze ma tendencye polityczne i jest na usługach państwa.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Łańcut 27 lipca.

(S. R.) Rada powiatowa zebrawszy się na posiedzenie kwartalne d. 27go b. m., załatwiwszy kilka spraw do stosunków lokalnych się odnoszących — uchwaliła jednogłośnie wnieść petycyę do Wys. Sejmu o zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych przez powszechne opodatkowanie, oraz udzielić wsparcia z funduszów powiatowych na rok bieżący dla nauczycieli swych szkół ludowych a to: trzem po 50 złr., trzem po 30 złr., a pięciom po 20 złr.

Wiedeń 29 lipca.

„Podług nowszych dyspozycyj, Cesarz Aleksander z większym orszakiem przybędzie d. 6 września do Berlina." Telegram ten z Petersburga niemałe tutaj zrobił wrażenie. Dotąd cały świat polityczny, niewtajemniczony w układy zakulisowe, nie przypuszczał, aby przyszło w Berlinie do zjazdu trzech monarchów. Nie możemy wprawdzie zkądinąd potwierdzić tego niespodzianego telegramu, ale mniemamy, że bióro korespondencyjne nie byłoby go rozesłało, gdyby nie pochodził ze źródła autentycznego. Wiadomości wysłane z Petersburga zostają zresztą pod ścisłą kontrolą rządową, zwłaszcza telegramy, dotyczące czynności monarchy rosyjskiego. Należy się zatem przygotować na zjazd trzech monarchów w Berlinie. Jeżeli zjazd ten istotnie nastąpi, to już z osnowy samego telegramu widzimy, że pierwotnie o nim nie było mowy. Cesarz rosyjski uda się do Berlina „podług nowszych dyspozycyj" a uda się „z większym orszakiem", aby położyć nacisk na znaczenie polityczne podróży. Owe „nowsze dyspozycye" niech nam wolno będzie odnieść do pobytu arcyksięcia Wilhelma w Petersburgu i przejazdu jenerała Ignatiewa przez Wiedeń. Że to rzeczywiście „nowsze dyspozycye", tem bardziej wierzymy, o ile *Gazeta Darmsztadzka*, w sprawach dworu rosyjskiego zwykle dobrze informowana, przed miesiącem zaprzeczyła wiadomościom o podróży Cara do Berlina.

W każdym razie otwiera się szerokie pole do nowych kombinacyj politycznych, w tak zwanej *saison morte* prawdziwa pociecha. Może dawniejszy artykuł w *Spenersche Ztg* na czele dziennika pod napisem: „Polityka hr. Andrassego" już jest komentarzem do zapowiedzianego właśnie zjazdu trzech monarchów w Berlinie. Artykuł ten jest hymnem na cześć pokojowej polityki hr. Andrassego i rozwodzi się nad dobremi stosunkami między Wiedniem a Petersburgiem, lubo nie zaprzecza, że między Wiedniem a Berlinem są lepsze i serdeczniejsze, albowiem „zgoda między Austryą a Rosyą nie tyle się opiera na położeniu rzeczy, ile na wzajemnych dobrych chęciach nie podnoszenia nie jednej istniejącej różnicy opinii" *(mehr als eine vorhandene Differenz nicht aufzugreifen.)*

Hrabia Andrassy od dwóch dni bawi w Wiedniu. Dziś tu przybył także hr. Beust z swej willegiatury nad Dunajem. Odwiedził hr. Andrassego, poczem obecny minister spraw zagranicznych i jego poprzednik razem pojechali na śniadanie. Jakiś „przyjaciel" *Nowej Pressy* podaje z podróży treść rozmowy z hr. Beustem. Czy ten „przyjaciel" nie jest przypadkiem sam hr. Beust?

Wrocław 29 lipca.

Wobec kościelnéj i narodowéj propagandy rządu na zniszczenie żywiołu polskiego w krajach państwa Pruskiego, zwrócono teraz baczniejszą uwagę na statystyczne dane. Wykazują one, że stopniowo w latach ostatnich trzydziestu niemczyzna i protestantyzm wielkie uczyniły postępy, większe niż w ciągu stu lat posiadania Szląska przez Prusy. Powody są rozmaite, a mianowicie: wychowanie szkolne, służba obowiązkowa w wojsku, opieka i protekcya rządu, wreszcie przeświadczenie o potrzebie uczenia się po niemiecku pod panowaniem niemieckiem, po części zaś, i to nie małéj, osamotnienie Szląska polskiego, niedbałość o lud Szląski tych osobliwie, co najsnadniéj powinniby dbać o utrzymanie narodowości polskiéj na Szląsku, to jest Wielkopolan. Jeżeli jednak nie stawiali oni przez tyle lat silnych przeszkód szerzeniu się germanizacyi u siebie, zkądże mieli wziąść środków materyalnych i sił moralnych, aby je stawiać w oddali? A jednak utrzymanie żywiołu polskiego na Szląsku byłoby ogromnéj dodało siły polskości w państwie Pruskiem i mogło było posłużyć do utrzymania jednego ciągłego polskiego pasa terytoryalnego między Górnym Szląskiem a księstwem Poznańskiem przez Szląsk dolny, niemal czysto-niemiecki.

Przed laty 40tu a nawet 30tu można było językiem polskim nawet w samym Wrocławiu dać sobie rady, nie umiejąc słowa po niemiecku, bo nietylko wszystka służba, szczególniéj też żeńska pochodziła z Górnego Szląska, a okolica Opola dostarczała jéj najwięcéj, ale we wszystkich niemal sklepach utrzymywano ludzi mogących się rozmówić z przejezdnymi Polakami. Ależ nasi rodacy lubili sami popisywać się raczéj choćby łamaną niemczyzną aniżeli zezwolić na to, aby ktoś do nich zagadał polszczyzną trochę chłopską, wcale nie gorszą od mazurskiéj a czystszą od kaszubskiéj. W części miasta Piasek zwanéj, gdzie stoi katedra i mieszkali dawniéj sami katolicy, nie trudno było spotkać się z językiem polskim na ulicy, a w kościele Sw. Krzyża bywały kazania polskie lubo gorszą polszczyzną niż lud mówi, bo nie przyszło żadnemu kapłanowi polskiemu na myśl osiąść w Wrocławiu dla miewania kazań i nauczania ludu. W okolicy Wrocławia były jeszcze wsie poskie, jak Psie pole, a w odleglejszéj stronie, w Trzebnicy, gdzie stary klastór istnieje, w Oławie całe miasta były jeszcze polskie.

Nikt się jednak nie troszczył o polszczyznę w Wrocławiu, prócz studentów polskich, którzy dopiero popchnięci przez prof. Purkiniego, nie polaka ale czecha i panslawistę, zdołali ledwie sami siebie od niemczyzny chronić. Zresztą takie działanie narodowe nie mogło być zadaniem garstki studentów, a z ludzi starszych, mogących zyskać sobie jakąś powagę, nikt nie obrał sobie Wrocławia za punkt środkowy działalności w duchu narodowym. Bardziej jeszcze puszczono na los szczęścia Górny Szląsk i jego główne miasta Opole, Glewice, Brzeg, Raciborz itd. Wprawdzie w Niemieckich Piekarach powstało później czasopismo polskie, lecz już wtedy rząd pruski zrobił się czujniejszym na propagandę polską, gdyż ta wychodziła nie od Polaków pruskich, jak należało, lecz od austryackich. Ogniskiem jej powinien był być Wrocław a przynajmniej Opole. Pamiętam, że za młodu nie słyszałem w Opolu jednego słowa niemieckiego prócz w urzędzie, a dziś nie słychać tam mowy polskiéj chyba od ludu wiejskiego, bo nawet sługi i czeladź wstydzą się mówić po polsku.

Schlesische Ztg wykazała niedawno, że Szląsk Górny na 180 milach kwadr. liczy tylko 200,000 Niemców a 650,000 Polaków; przed 30 laty nie znano tam innych Niemców prócz urzędników i właścicieli dóbr, a nawet ci ostatni musieli mówić z ludem po polsku, bo ten po niemiecku nie rozumiał. Po zaborze Szląska przez Prusaków sto lat temu, magistrat miasta Glewic powiada w swojem przedstawieniu do rządu, iz lubo miasto posiada w swej szkole dwóch nauczycieli, ci jednak nie umieją po niemiecku. A dziś?

Dziś germanizacya z pomocą wszystkich środków rządowych spiesznie się szerzy; świeże postanowienia względem szkół dodają bodźca dla wszystkich, co niechcą stawać z rządem w otwartym boju, a rządowi ajenci pod postacią księży starokatolickich i takich odszczepieńców kościelnych i narodowych jak Kamiński, tyle niedawno sławiony przez wasze dzienniki za swój liberalizm w rzeczach wiary, dokonywają dzieła wynarodowienia. Nie wszędzie od razu wyrzucają oni język polski, ale naprzód wiarę katolicką podkopują, umysły nakłaniają do obojętności w rzeczach religii, potém do obojętności w rzeczach narodowości, to jest języka, poczem dopiero robią z Wojciecha Alberta, z Jaśka Hansa i tak dalej idzie.

Maluję może stan rzeczy nazbyt czarno, ale mniej się obawiam, zasmucić was, niż gdybym obojętność utrzymywał w umysłach.

Wiedeń 29 lipca. Wybory do sejmu węgierskiego są na ukończeniu. Wynik ich dotychczasowy jest następujący: W 389 okręgach wyborczych, w których dotąd wybierano 225 kandydatów ze stronnictwa Deaka, a 164 kandydatów ze stronnictwa opozycyjnego, wybrano obecnie 245 kandydatów ze stronnictwa Deaka i 144 kandydatów ze stronnictwa opozycyjnego. Prawica zyskała 52 krzeseł poselskich, a straciła 32. Stronnictwo Deaka zyskało przeto krzeseł 20. Izba poselska sejmu węgierskiego odbędzie pierwsze posiedzenie 3 września; następnego dnia, jak przypuszczają, otwarty zostanie parlament mową tronową, gdyż 6go września ma już NPan przybyć do Berlina. Prezesem Izby będzie z początku jako najstarszy wiekiem deputowany Gabryel Elek, urodzony w r. 1796; gdyby godności tej nie przyjął, natenczas krzesło przewodniczącego zajmie deputowany Aleksander Gubody urodzony w r. 1799. Obadwaj ci deputo-

---

Część literacko-artystyczna.

Pomniki sztuki średniowiecznej w Krakowie

(die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau)

przez **A. Essenweina**,

dyrektora muzeum germańskiego w Norymberdze

(IIgie wydanie).

(Dokończenie).

Niby jako dodatek do budowl kościelnych, opisał jeszcze Essenwein starą bożnicę żydowską z 13go wieku, w której 6 sklepień spoczywa na dwóch cienkich filarach, okna zaś są romańskie pojedynczo zaokrąglone. Na tablicy XLVIII wykreślił istniejący w tej bożnicy Al Memar, żelazny dwunastokątny baldachim z 16go wieku.

IV oddział o budownictwie cywilnem, rozpoczął autor słusznie opisaniem królewskiego zamku na Wawelu. Majestatyczna ta niegdyś budowa została przez żywioły i złość ludzką niemal całkiem zniszczona, i przy różnoczesnych restauracyach mało uważano na pamiątki starożytnego budownictwa. Przecież istnieją jeszcze ślady dawnej krasy i niektóre bardzo ciekawe przedmioty dla budowniczego i archeologa. Zabytki te reprezentują trzy peryody budownictwa: późną gotykę, przechód z gotyki do stylu renesansowego w parterze i pierwszem piętrze i czysty renesans w drugiem piętrze.

Essenwein podaje plan i widok zamku ze strony wschodniej (tabl. IL i L.), późnogotycką odrzwi i górną część innych, (tabl. LIII) ornamenta żelaznych drzwi z tegoż czasu, (tabl. LV) odrzwi z oknem nad niemi, mieszaninę gotyki z renesansem (tabl. LIV) na parterze; sufity na parterze i sali narożnej z 1go piętra (tab. LI i LII), nakoniec okno na trzy części podzielone w stylu renesansowym z 2go piętra (tab. LVI).

Do opisu drugiej niegdyś sławnej budowy zburzonego 1820 ratusza, służyły autorowi powiększej części już tylko plany stare, widoki i fantazya jego. Odrysował plan dawniejszego i drugi powiększonego ratusza jak istniał przy początku naszego wieku, (tabl. LVII) widok idealny dawniejszego ratusza podług pierwszego planu (tabl. LVIII), widok ratusza z r. 1820 ze strony wschodniej (tabl. LIX), odrzwi istniejące dotąd w wieży ratuszowej, wzory obicia drzwi tejże i okno pokośnie zapuszczone istniejące jeszcze pod dawnym alkierzem dla kaplicy (tabl. LX, str. 143, fig. 67 i 68) i zakratowanie dawnej sali radnej ustawione teraz w kolegium jagiellońskiem (str. 151 fig. 76, 77).

Bardzo ciekawy, zwłaszcza w teraźniejszym czasie, jest opis Sukiennic z planem, z przekrojem wzdłuż i wszerz głównego gmachu (tabl. LXI), z widokiem sukiennic w 16ym wieku (tabl. LXIII) i z szczególnie zajmującym idealnym przekrojem wszerz (tabl. LXII), dającym wyobrażenie jak sobie autor przedstawiał wnętrze dawnych Sukiennic. Według zdania bowiem Essenweina, obejmował główny gmach tylko jedyną wielką salę, zajmującą całą wysokość budowy, z sufitem drewnianym, bo, jak twierdzi, nie może sobie wystawić, żeby była kiedyś sklepioną dla słabego oporu, który dotąd istniejące szkarpy zewnętrzne sklepieniu stawiać mogły. Że sklepienie teraźniejszej dolnej sali jest z czasów późniejszych, jest wiadome i widoczne.

Czwarte miejsce w opisie budowli świeckich zajmuje Kollegium jagiellońskie. Essenwein podaje na tablicy LXIV plan parteru i pierwszego piętra, widok gmachu zewnątrz przed restauracyą (tabl. LXV), (o której się ogólnie bardzo pochlebnie wyraża, tylko co do dachu mniema, że wystawy przy teraźniejszym spojeniu dachów, dawniej po prostu wybudowanych, są niepotrzebną dekoracyą), dalej widok gmachu od strony alkierza, który na tablicy LXVI wyrysował z dachem spiczastym, jakim należało zastąpić przy restauracyi, szpecący teraz cały front dach cebulowaty, wnętrze gmachu z podwórza tabl. LXVII), przekroj całej budowy, widok i przekroj arkad (tabl. LXVIII), drzwi sali Obiedzińskiego (tabl. LXXI), trzy inne odrzwia w Kolegium (tabl. LXIX), okno parterowe, obicie drzwi i iglicę odrzwi sali Obiedzińskiego (tabl. LXX). Pomiędzy tekstem umieścił rysunki filarów arkad (str. 147, fig. 69, 70), sklepień tamże (str. 148, fig. 71, 72), kroksztyny schodów i balkonu (fig. 73, 74) i kroksztyny balkonu nad wchodem na salę Obiedzińskiego (fig. 75).

Do opisu budowli publicznych dodaje autor niektóre dotąd istniejące szczegóły budowli prywatnych, jak rysunek sklepienia w domu pod l. 11 (str. 164, fig. 78), znanych odrzwi w rynku z zjadającemi się wyżłami (fig. 79), odrzwi domu przy kościele N. P. Maryi i domu pod l. 308 przy ulicy Szpitalnej (tab. LXXIII) nakoniec wzór obicia żelaznego drzwi z 17 wieku (fig. 80).

Z zabytków takich wnioskuje Essenwein słusznie, jak rozwinięte umysłowo i finansowo silne musiało być mieszczaństwo, które tak gustowne i bogate gmachy budowało; lecz zabiera się znowu całkiem niepotrzebnie do refleksyi nad teraźniejszym stanem, który nie bardzo mu się podobał.

Skończywszy opisanie zabytków budownictwa wspomina autor w oddziale Vtym o niektórych wyrobach sztuki złotniczej, o haftach, o rzeźbach na kości słoniowej, o miniaturach i robotach introligatorskich i podaje następujące illustracye: kielich św. Jadwigi z skarbcu katedralnego (kupa z 13, noga z 14 wieku) (str. 160, fig. 81, 82), ośm kielichów z kościoła N. P. Maryi i dwa z Katedry z 15—16 w. (str. 162, fig. 83, str. 163, fig. 84—93), krzyż z kościoła Św. Wojciecha z 15 w. (tab. LXXIV), relikwiarz ks. Zofii na głowę Św. Stanisława teraz z głową Św. Floryana (str. 173, fig 94), relikwiarz ks. Elżbiety na głowę Św. Stanisława z r. 1504 (tab. LXXV), relikwiarz z kościoła Dominikanów z początku 15 w. (str. 175, fig. 95), także z kościoła N. P. Maryi późnogotycki (tab. LXXVI), relikwiarz renesansowy Zygmunta I z palcem Św. Stanisława (str. 176, fig 96), pastorał biskupa Jakuba Strepy z Halicza † 1411 znany z wystawy archeologicznej w Krakowie (str. 178, fig. 197), rzeźba na kości słoniowej, ukrzyżowanie Chrystusa z 14 w. ze zbiorów towarzystwa naukowego (fig. 98), infuła Św. Stanisława (tab. LXXIX), infuła biskupa Strzępińskiego 1455—60, (fig. 99), nationale haftowane przez królowę Jadwigę (fig. 100), berła uniwersytetu jagiellońskiego: Kazimierza Jagiełły, Oleśnickiego i kardynała Fryderyka (tab. LXXVII i fig. 101), miecz Zygmunta Augusta 1540 i oszczep Św. Maurycego (str. 183, fig. 102). Kurek Towarzystwa strzeleckiego z czasów Zygmnnta Augusta (tab. LXXVIII), olifant ze zbioru hr. Moszczyńskiego (str. 184, fig. 103, 104), grzebień z 14 wieku z wystawy archeologicznej (fig. 105), buława (fig. 106), obicia rękopisma w bibliotece kapituły katedralnej, kodeksu Pawła z Pragi 1459 i rękopisma Behma „Codex picturatus" 1505 z biblioteki jagiellońskiej (tab. LXXX).

Przy końcu dodał Essenwein niektóre wyciągi z dokumentów i dzieł, na które się powołuje w swojem dziele, mianowicie: I. spis wojewodów polskich (krakowskich) i królów; II spis biskupów krakowskich; III akt założenia miasta Krakowa z r. 1257; IV. Opisanie Krakowa u Hartmana Schedla: „*Liber chronicarum*" *1493*; V. Opisanie Krakowa z dzieła: *Polonia, sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo authore Martino Cromero etc. in Poloniae historice corpus etc. Basileae 1582;* VI. Opisanie Krakowa z dzieła: *Civitates orbis terrarum. Theatri praecipuarum totius mundi urbium liber sextus. Coloniae Agrippinae 1617;* VII. *Alexandri Guagnini Veronensis: Ordo qualiter serenissimus rex Poloniae juxta veteram consuetudinem coronatur et quae solemnitates et ceremoniae circa id servari sint solitae; Henricpetri rerum polonicarum* tomy II, fol. 373 (z czasów Henryka Walezyusza); VIII. *O władzach akademickich z kodeksu Pawła z Pragi 1459;* IX. i X. Statuta murarzy z Baltazara Behma *Codex picturatus 1367;* XI. Nazwiska różnych murarzy i kamieniarzy z 1368—1599 Grabowskiego, Wurzbacha i i.; XII. Statuta malarzy i powinowatych z niemi cechów z Behma *Codex picturatus;* XIII. Nazwiska niektórych artystów z r. 1347 i 1413; XIV. Statuta złotników; XV. Notatki Jana Heyduka o głównym ołtarzu kościoła N. P. Maryi; XVI. Nazwiska niektórych proboszczów tegoż kościoła; XVII. Niektóre stare książki oraz nazwiska najstarszych drukarzy i nakładców w Krakowie; XVIII. Nadgrobek biskupa Iwona Odrowąża w kościele Dominikanów w Krakowie; XIX. Inwentarze kościelne; XX. O polskich (krakowskich) monetach średniego wieku podług Lelewela i katalogu Mikockiego; XXI. Akt założenia miasta Kazimierza przy Krakowie przez króla Kazimierza Wielkiego.

Liczne notatki mające służyć do objaśnienia tekstu lepiejby były umieszczone na dole każdej kartki, do której należą.

Z krótkiego tego wyszczególnienia treści i illustracyi dzieła Essenweina widać, że pomimo różnych błędów zasługuje na uwagę archeologów i amatorów literatury Polskiej w ogóle.

Henryk Ottokar Miltner.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy.)

Wyczytałem później w raportach jen. Berga opis jego znajdowania się na tej sali, w którym chciał wystawić siebie za osobę, około której wszyscy się cisnęli i o jakichś prezentacyach mówił. Powodowany szczerą prawdą, której w całym opisie mych pamiętników przestrzegam, sumieniem i słowem honoru uczciwego człowieka zaręczyć mogę, że opis zdarzeń przez jen. Berga po-

wani należą do lewego środka. Sześciu zaś najmłodszych członków Izby należy do stronnictwa Deaka, mianowicie hr. Aponnyi, Boday, Saáry, Szeniczey, Széll, Szögyényi, którzy według regulaminu Izby pełnić będą obowiązki prowadzących biuro, dopóki Izba nie ukonstytuuje się.

— Na mocy ustawy z 29 marca 1872 o wykonywaniu orzeczeń co do wywłaszczenia w sprawach kolei żelaznych, nastąpi bardzo istotna zmiana w położeniu wywłaszczonych. Uznanie znaczenia téj ustawy rozpowszechni się dopiero powoli. Aby przez ten czas ludność nie była narażoną na szkodę z powodu nieznajomości przepisów nowéj ustawy, konieczną jest rzeczą, jak mówi okólnik ministra spraw wewnętrznych, aby w razie zastosowania téj ustawy pouczyć wywłaszczanych o jéj doniosłości w sposób właściwy. Potrzeba takiego pouczenia objawia się w dwóch kierunkach. Najprzód ważną jest rzeczą, żeby strony zawiadomione były o ścieśnieniach, jakie nastąpić mają w myśl §§ 1 i 2 nowéj ustawy co do obalenia zrobionych oszacowań, oraz o przepisach § 3 odnoszących się do dowodu na wieczną rzeczy pamiątkę, mianowicie zaś należy strony poinformować o zamieszczonym tamże przepisie co do terminu. Daléj komisarz polityczny winien zwrócić uwagę stron zawierających umowę wzmiankowaną w §. 4, przy potwierdzaniu tejże umowy, że przepisy nowéj ustawy obwiązują także co do oszacowania, jakie nastąpi po umowie.

— Minister wojny wydał okólnik, w którym poleca wszystkim jenerałom, oficerom sztabowym i wyższym, którzy z garnizonów obcych przybywają na krótki lub na nieoznaczony czas na urlop do Wiednia, aby o mieszkaniu swojem zawiadamiali nietylko przepisaną komendę, lecz także odnośny komisaryat policyjny.

— Przed kilku dniami odbyło się w ministerstwie obrony krajowej posiedzenie pod przewodnictwem główno dowodzącego obroną krajową arcyksięcia Reinera. Dzienniki donoszą, iż na posiedzeniu tem zapadła uchwała, aby do ćwiczeń obrony krajowej w tym roku odbyć się mających zawezwać oficerów z armii czynnej.

— Co do zjazdu monarchów na początku przyszłego miesiąca w Berlinie, pisze *N. fr. Presse*, nowa dzisiaj powstała wiadomość, mianowicie, że według nowszych dyspozycyj dworu rosyjskiego przybędzie także do Berlina Car Aleksander równocześnie z Cesarzem Franciszkiem Józefem. Korespondencya z Berlina do *Breslauer Ztg* donosi o usposobieniu dyplomacyi rosyjskiej co następuje: „Dyplomaci rosyjscy udający się przez Berlin do kąpiel niemieckich, mieli się wyrazić do jednego z członków naszego rządu nie bardzo przyjaźnie o zjeździe prawdopodobnym cesarza Niemieckiego z Austryackim w Gastein, oraz o odwiedzinach tego ostatniego w Berlinie. Odwoływali się do wielkich usług, jakie Rosya wyświadczyła rządowi niemieckiemu podczas ostatniéj wojny, a jeden z tych panów mniemał, iż wkrótce nadejdzie czas, kiedy Rosya gabinetowi berlińskiemu wprost rzuci pytanie, czy chce iść za polityką petersburską, czy za polityką innych dworów. Polityk pruski odpowiedział następującem wyrażeniem ks. Bismarka którego tenże użył niedawno w podobnym wypadku: „Nie prowadzę polityki rosyjskiej, a jeszcze mniej polityki mocarstw zachodnich a najmniej austryackiej. Dyplomacya musi się liczyć z moim niemieckim sposobem.“ Jeżeli ta wiadomość zgadza się z faktami, natenczas cesarz Rosyjski przybędzie do Berlina, aby poniekąd osłabić znaczenie zjazdu cesarzów Niemieckiego i Austryackiego co do jego politycznej doniosłości.

Rosya.

W okolicach jeziora Ładogi zdarzył się wypadek skazania przez gminę na rózgi pewnego włościanina liczącego lat 51, ojca siedmiorga dzieci. Wyrok ten zapadły w gminie opiera się na tem, że włościanin Petrow upija się, prowadzi źle gospodarstwo i w skutek tego nie płaci należących się odeń podatków. Wyrok wykonał wójt gminy stosownie do uchwały sądu gminnego. Z tego powodu dzienniki przyznają naprzód, że błędnem jest twierdzenie, jakoby kara cielesna w Rosyi zniesioną została, gdyż tylko niektóre stany są uwolnione od chłosty, z pomiędzy zaś włościan czasowe tylko uwolnienie otrzymali urzędnicy gminni przez czas pełnienia przez siebie urzędów. Przytem później dopiero rozciągnięto ten przywilej czasowo także na wybranych włościan do ziemstwa; ale cała masa ludu tak zwanych klas opodatkowanych, podlega karze cielesnej i to nietylko za wyrokiem sądu gminnego, ale również za wyrokiem władz rządowych administracyjnych, w razie niewykonywania rozkazów tych władz, lub zalegania z opłatami podatkowemi. Dzienniki rosyjskie zwracają też uwagę na zakorzenione u ludu przekonanie prawności kary cielesnej i używania tego środka dla poprawy moralnej, lub wypłaty podatków. Jednakże niedostatecznie pojmują prawdziwy punkt wyjścia wyobrażeń tego rodzaju.

Nam się wydaje, iż kara cielesna w Rosyi nie usunie się z wyobrażeń ludu i ze społecznych stosunków, dopóki trwać będzie własność wspólna gminy i oparta na niej „społeczną ręka“, w nowszem prawodawstwie rosyjskiem tak zwana *krugłaja poruka*.

Wspólna własność gminy pociąga za sobą interes wszystkich, aby rola zajmowana przez jednego gospodarza była uprawiana względnie dobrze, ponieważ zaniedbanie uprawy pociąga za sobą skutki dające się uczuwać całej gminie, gdy rola po pewnym czasie wracając do nowego podziału, dostać się może innemu gospodarzowi. Wiadomo przytem, a nawet czasami w Rosyi dają się słyszeć podobne twierdzenia, pomimo zamiłowania tamże systemu wspólnej własności, że role wspólne do całej należące gminy nigdy nie są uprawiane tak starannie, jak role stanowiące własność osobistą, gdyż każdy tymczasowy posiadacz mniej jest interesowany w użyźnianiu gruntu i goni tylko za chwilowym raczej zarobkiem. Pewna jednak staranność uprawy musi być zachowaną, gdyż nad tem czuwa cała gromada jako strona interesowana. Łatwo więc przyjść gminie do wyobrażenia o prawie jej karania zaniedbujących się w utrzymaniu tego *minimum* dobrej uprawy, na jakie gmina przystać musi. Karać zaś niedbałego rolnika gmina nie może aresztem, gdyż to odebrałoby mu możność wykonywania czynności gospodarczych, a tem samem sprzeciwiałoby się zamiarowi władzy karzącej. Jedynym ratunkiem będzie tu zatem kara cielesna, gdyż pieniężna zuboża, więc także dla gminy niebezpieczna.

Związana ze wspólną własnością poręka wzajemna należytości skarbowych, mająca pewną styczność ze społeczną ręką w dawnem prawodawstwie słowiańskiem, chociaż mniej od niego znacząca, zapewnia skarbowi ryczałtową sumę podatku z gminy. Znowu więc gmina musząc płacić za nieuiszczającego się gospodarza jest interesowana co do jego majątkowej pozycyi, a to tem więcej, że im bardziej będzie on uciskany przez władze podatkowe, jeśli mu za opieszałą zapłatę sprzedadzą dobytek, ruchomości, bydło, wówczas nietylko gmina resztę będzie musiała zapłacić, ale jeszcze za zniszczonego swego członka stałe jej przypaść mogą ciężary, gdy i gospodarstwa nie będzie on mógł dobrze prowadzić. Sprzedaż zaś gruntu nie koniecznie także bywa gminie na rękę, jeśli nie ma miejscowego nabywcy i trzeba przyjąć człowieka z innej wsi — może również niepewnego, a zawsze przychodnia, obcego, nie związanego z gminą przez długie lata, a nawet wieki wspólnego pożycia. Wszystkie te względy prowadzą wprost do karania opieszałych w płaceniu podatków, a kara na nich przypadająca znowu nie może być inną, jak cielesną, ponieważ takowa najmniej dla gminy jest niedogodną.

Dopóki zatem w Rosyi istnieć będzie wspólna własność i poręka wzajemna opłat skarbowych, dopóty nie pomogą żadne ustawy i nic wykorzenić nie zdoła pomiędzy ludem zwyczaju stosowania na członków gminy kary cielesnej. Wynika to bowiem z natury pomienionych stosunków, chociaż może przechodzić granice wypadków wynikających wprost ze wspólnej własności.

— W dniu 31 lipca ma przybyć do Moskwy Car wraz z W. Ks. Maryą Mikołajówną, Księżną Badeńską i Arcyksięciem Wilhelmem austryackim, i tegoż dnia odbędzie się przegląd wojska na polu Chodyńskiem, oraz manewra jazdy.

— Arcyksiążę Wilhelm, piszą *Petersb. Wiedom.* widocznie zainteresował się wielce Kronsztadem i 25 lipca ponownie zwiedzał wraz ze swą świtą nasze okręty. Przybył on do Kronsztadu na cesarskim jachcie parowym „Aleksandria“ około południa. Na jachcie powiewała chorągiew austryacka. Witali go: naczelnik sztabu portu kontr-admirał Scot, jenerał artyleryi fortecznej Czebyszew i inne figury wojskowe. Kontr-admirał Scot podał Arcyksięciu raport o stanie Kronsztadu i przedstawiał przybyłe z nim osoby. Arcyksięciu towarzyszyli: towarzysz ministra marynarki jenerał Lesowski, jenerał Menszykow, austryacki jenerał hr. Degenfeld i wielu innych wojskowych austryackich i rosyjskich. Arcyksiążę obejrzał twierdzę bardzo szczegółowo, oraz oglądał plany budującego się nowego fortu (Nr. 3), który ma być najeżony żelaznemi ruchomemi wieżami. Kapitan floty austryackiej Pittner w tym samym czasie oglądał szczegółowo port wojenny kronsztadzki.

Anglia.

Nic lepiej nie cechuje — powiada *Nord* — różnicy radykalnej między sposobem myślenia i działania Francyi i Anglii, jak zachowanie się dzienników londyńskich wobec kongresu zwołanego do Nottingham przez członków angielskiego Internacyonału. Zawołane to stowarzyszenie, które prawodawcy francuscy uważają za źródło wszystkiego złego wśród obecnej cywilizacyi, obojętnie traktowane jest w Anglii, tak, iż Internacyonalni zniewoleni są protestować publicznemi demonstracyami w rodzaju zjazdu w Nottingham przeciw zmowie zabicia ich milczeniem, które zagraża im upadkiem. Pewnie że w Anglii oskarżać będą Internacyonał o tajemniczość; niczego on więcej nie żąda, jak być na widoku, a tylko na pół mu się to udaje.

Celem wykazanym manifestacyi w Nottingham było dowieść, że Internacyonał dalekim jest od dojścia do stanu rozprzężenia, co mu zarzucają jego przeciwnicy. Proste wymienienie tego faktu wystarczy, aby dowieść, że w oczach większej części Anglików program Internacyonału nie zagraża niebezpieczeństwem społeczności angielskiej. Zarzucano Internacyonałowi, że w niczem nie przyłożył się do rozwiązania zadań ekonomicznych; kazano mu wywiesić chorągiew, wyliczyć środki działania i zdziałać coś praktycznego. *Trades Unions* (stowarzyszenia robotników) mogą natomiast wykazać skutki zmowy swojej i korzyści stowarzyszania się. Gdy zaś Internacyonał, który tak głośno roztrąbia swoje doktryny, jest bezwładny? Pytają się o przyczynę tego robotnicy angielscy. Przywódcy sekcyi angielskiej chcieli dać odpowiedź, zwołując kongres w Nottingham. Jednakże ich wyznania ekonomiczne i polityczne posłużyły tylko do wyświecenia niejasnego programu ich i słabości środków wykonania go.

Można w kilku słowach streścić znaczenie zjazdu w Nottingham. Był to poroniony zamiar przeniesienia do Anglii fałszywego idealizmu demokracyi stałego lądu. Wszystkie wnioski uchwalone na tym zjeździe, noszą na sobie znamię tej myśli, iż żaden z nich nie wskazuje jednego choćby sposobu praktycznego do urzeczywistnienia wysokich żądań zgromadzenia. Kongres domagał się prawa głosowania powszechnego dla każdego dorosłego mężczyzny, przeistoczenia systemu finansowego i ekonomicznego w kraju, ustanowienia rządu federalnego, zniesienia kościoła urzędowego, reprezentacyi opartej na liczbie ludności, zniesienia tytułów dziedzicznych etc. Jest to reforma, którą demokracya stałego lądu Europy nie przestaje głosić, a Internacyonał zrobił się jej apostołem w Anglii. Wolno zapytać reformatorów stałego lądu, dla czego nie osiągają żadnego z tych ulepszeń, których się tak głośno domagają? Czyż nie dla tego, że żądają tego wszystkiego na raz i że żyją w złudzeniu, iż jakakolwiek zewnętrzna siła może im dać tę swobodę i reformy, których umieć nie umieją wyrobić w sobie? W Anglii nikomu nie śniło się „dawać“ swobód; zdobywano je niekiedy siłą, najczęściej zaś pracą spokojną kilku pokoleń. Co się tyczy dania swobód, klasy rządzące w Anglii nigdy się nie opierały, gdy żądanie swobody okazało się niepodobnem, i na tem koniec. Ale z tego sposobu mało sentymentalnego zapatrywania się na wolność, wynika równowaga społeczna, jakiej uczeni nie mogą dość nachwalić się. Lud angielski nie straci żadnej ze swobód swoich, gdyż zdobył je, rzec można, ostrzem oręża, a klasy rządzące nie mogą ponosić nigdy ujmy z jakiegokolwiek ustępstwa swego, wiedząc, że przeciwnie ich ustępstwa zrozumiane. Zgromadzenie w Nottingham chciało popchnąć społeczność angielską na inne tory. Wygłosiło mnóstwo zasad i formuł, wzniosłe teorye o równości ludzi i o przyszłem panowaniu prawdy i sprawiedliwości; ale czy zaś dał tem żądaniom formy nie wskazało, i nie umiało nic lepszego, jak mianować komitet wykonawczy, urzędujący w Manchester, a którego członkowie będą reprezentować w obliczu świata pracujące klasy w Anglii.

Zbyteczną rzeczą dodawać, że podobne demonstracye nie budzą w Anglikach innego uczucia, prócz pogardliwego politowania. Najmniejsze stowarzyszenie robotników krajowe, zdaje im się być godniejszem zastanowienia, niż to zgromadzenie ideologów ignorantów. *Daily Telegraph* nie waha się nacechować tego zjazdu, jako próbki zastąpienia bredniami — tego wyrazu on używa — spokojnych i praktycznych narad robotników angielskich. Organ Gladstona nie myli się, twierdząc, że nadęte frazesy, ulubione u demokracyi europejskiej, nie znajdują pokupu u robotników angielskich. Dogmatyzm rewolucyjny jest całkiem obcy charakterowi anglo-saksońskiemu. W Anglii, jak Ameryce, każde pokolenie przynosi swoją cegłę do budowli przyszłości, zamiast się gubić w spekulacyach nad formą i rozmiarami budynku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 lipca. Narady przedwyborcze odbywają się dotąd prywatnie tak w mieście jak na Kazimierzu, a bardzo nas cieszy, iż między wyborcami starozakonnymi utrwala się przekonanie o potrzebie reprezentowania się w Radzie miejskiej przez współwyznawców wykształconych i zdolnych do brania czynnego udziału w pracach i obowiązkach, jakie ich czekają. Pragnęlibyśmy, aby równie wyborcami chrześciańskimi ten sam wzgląd kierował, bo już dawno Krasicki powiedział: „Minął wiek złoty, uczyć się potrzeba.“ Wątpimy, aby wyborcy nasi chcieli iść za przykładem niektórych komitetów wyborczych wiejskich, które wybierają do sejmu „swoich“, bo surdutowym nie wierzą.

Dziś ogłoszony został następujący plakat zwołujący wyborców tych kół wyborczych, które mają dokonać wyborów, na dziś wieczór na godz. 8mą:

„Podpisani zapraszają Szanownych Wyborców oddziału 2 koła II i oddziału 1 i 2 koła III, aby w celu wyboru Komitetu przedwyborczego do przeprowadzenia wyborów uzupełniających do Rady miasta zgromadzić się zechcieli w dniu 30 b. m. o godz. 8ej wieczorem w Ratuszu w Sali Radnych.

Kraków dnia 29 lipca 1872.

Dr Samelson, Ludwik Zieleniewski, Antoni Chmurski, Józef Satalecki, Tomasz Chęciński, Juliusz Pagaczewski.

— Dowiadujemy się z *Kraju*, że w komitecie, który się ukonstytuował na Kazimierzu, uchwalono takich tylko kandydatów na radców popierać, którzy się oświadczą za prezydenturą Dr Weigla. Ponieważ zaś wybór deputowanych jak radców miejskich nie może być wiązany instrukcyami albo zastrzeżeniami, przeto wniosek taki sprzeciwia się prawu w ogóle a statutowi Rady miejskiej w szczególe, gdyż statut ten nie inaczej mówi o wyborze Prezydenta miasta, jak, iż wybór ten dokonanym być ma przez Radę miejską już wybraną, a nie przez wyborców; wybory zaś radzców mają się odbywać z całą swobodą. To przedwczesne stawianie kandydatury sprowadza kwestyę wyborów do Rady miejskiej do kwestyi osobistej.

— Wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków Namiestnik hr. Gołuchowski z synami, wracając z Salzbrunu do Lwowa.

— Jenerał główno dowodzący w Galicyi hr. Neipperg przybył tu wczoraj po południu i odbył zaraz przegląd jazdy już zgromadzonéj na Błoniu, a wieczorem odjechał do Galicyi.

— Sprawozdania szczegółowe podawane w dzienniku naszym o pozostałości ze składek na pogrzeb Kazimierza Wgo, przekazanej przez Radę miasta Krakowa komitetowi restauracyi grobów królewskich na Wawelu, uzupełniamy wiadomością: że komitet ów złożony z delegatów z Towarzystwa naukowego krak., radców miejskich oraz z wyznaczonych przez kapitułę katedralną krak. (X. Poddziekana i budowniczego katedralnego), rozpoczął tego lata restauracye, zarządził i oddał rzemieślnikom roboty, szczegółowemi kosztorysami objęte.

— Dziś rano odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub panny Henryki Boguszówny, córki śp. Henryka z Ziemblic Bogusza, obywatela tutejszego, niegdyś właściciela dóbr, z p. Antonim Tumą, kapitanem sztabowym w ministeryum wojny w Wiedniu.

— P. John Evans członek londyńskiej Akademii umiejętności, znany autor dzieł archeologicznych a właściciel jednego z największych w Anglii zbiorów zabytków z okresów przedhistorycznych, zwiedzając gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, darował kilka kamiennych zabytków znalezionych w Irlandyi, a obiecał nadesłać gabinetowi doborowe okazy z tego kraju.

— Znany powieściopisarz Zacharyasiewicz wrócił z Warszawy i udaje się na czas jakiś do Galicyi.

— Wczoraj aresztowano malarza pokojowego Wincentego Iwakowskiego, gdyż wszedłszy podchmielony do kościoła Franciszkanów, napastował pracujących tam robotników.

— Wczoraj wieczór Franciszek Krzesina czeladnik stolarski żonaty, w sprzeczce z Reginą Piechocką przekupką, nieżyjącą z mężem, wydobył pistolet z kieszeni w kawiarni w domu Szajrycha i mierzył nim do Piechockiéj. Pistolet był ślepo nabity. Gdy wezwano pomocy policyanta, Krzesina stawił mu opór, i podrapał mu ręce. Murarz Antoni Lang zastąpił policyantowi drogę i chciał odbić Krzesinę, lecz i jego aresztowano.

— Wczoraj po południu przytrzymał strażnik policyjny Salomona Herzoga piekarczyka, który sprzedał lichtarz skradziony swemu majstrowi.

— W Nr. 167 *Czasu* w doniesieniu o darze z legatu ś. p. Władysława Kucewicza, 795 monet ofiarowanych gabinetowi archeologicznemu, zaszła pomyłka: podano bowiem, że monety owe są polskie i niemieckie, powinno zaś być polskie i litewskie.

— Wystawa obrazu Matejki Stefan Batory, we Lwowie przedłużoną jest do d. 15 sierpnia.

— W niedzielę umarł we Lwowie hr. Michał Baworowski.

— W Tarnowie odebrał sobie życie jeden z więźniów przez poderznięcie gardła kozikiem w szpitalu więziennym, gdzie umieszczonym został. Skazanym on był tylko na półtora roku więzienia za pobicie złodzieja, które pociągnęło śmierć za sobą. Zaledwie kilka tygodni kary odsiedział, rozpacz owładnęła nim i popchnęła go do samobójstwa.

— *Gaz. Narod.* dowiaduje się, że w Krakowie banda cyganów zrabowała małą dziewczynkę. Otóż nie w Krakowie stało się to, lecz na Pomorzu baltyckiem; a władze pruskie rozesłały o tem wiadomość na wszystkie strony a więc i do Krakowa, gdyż jak pisaliśmy, jedna banda, podejrzana o porwanie dziecka wyruszyła na wyspę Rugię, druga zaś w przeciwną stronę przez Marchię, Szląsk ku Morawie albo Galicyi.

— Nr 367 *Kłosów* zawiera: „Dersław z Rytwian“ powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.); — „Ustępy z poematu lirycznego: *Rok w pieśni*“ Józefa Grajnerta: „Lato, nad potokiem“;— „Śpiew żniwiarzy“;— „Misyonarze angielscy w odległych krajach“ przez M. Karasowskiego (c. d.);— „Rozbitki na morzu“ (z ryciną);— „Kronika naukowa“ przez Skomorowskiego;— „Stracony i odzyskany“ powieść przez M. E. Bradelon (z angielskiego) (c. d.);— „Posłannictwo Chrystusowe“ przez R. (z ryciną) (rzeźba Wiktora Brodzkiego ofiarowana J. S. Piusowi IX);— „Płock“, przez R. (z ryciną);— „Przegląd polityczny;“— „Przegląd prasy peryodycznej“;— „Idealizm i Realizm“ przez J. Zacharyasiewicza;— „Parę materyałów dla rozjaśnienia kwestyi równouprawnienia kobiet“ udzielił F. H. L.

— Według statystyki angielskiej Berlin jest najniezdrowszym ze wszystkich stolic europejskich. Podczas kiedy w Paryżu i Londynie na tysiąc osób umiera 20, w Brukselli 21, w Wiedniu 36, w Rzymie 38, śmiertelność w Berlinie dochodzi do 40 osób na tysiąc. Przyczyny tego szukać trzeba w nagłym wzroście ludności i braku mieszkań, tudzież w pijaństwie coraz więcej wzmagającem się między ludem, obok małej konsumcyi mięsa.

— Brak mieszkań w Berlinie zniewala wielu ubogich do najmowania szop umyślnie dla nich stawianych w polu. Policya otrzymała rozkaz rozwalania takich bud, które nietylko są dla zdrowia niebezpieczne, ale oraz stają się stekiem różnych łotrostw. W ogóle, Berlin przybiera charakter miasta bardzo niepewnego, zwłaszcza dla cudzoziemców, gdyby się ośmielili wychylić głowy z hoteli albo głównych ulic miasta. Zbrodnie kradzieży i rozbojów coraz więcej się zagęszczają. Motłoch w Berlinie coraz staje się groźniejszym dla władz i niebezpieczniejszym dla społeczności zamożnej. Każde zbiegowisko kończy się tam rozlewem krwi. Od 25go do 28go b. m. trwały tam na Blumenstrasse i okolicznych ulicach zaburzenia, których początek następujący:

Jakiś gospodarz wyrzucił lokatora, który mu za czynsz nie płacił. Pospólstwo zbiegło się i poczęło dom burzyć. Policya nie dała sobie rady, i musiała zawezwać pomocy straży konnej a nawet wojska. Jeden oficer został ciężko raniony. Zbiegowisko i zaburzenie ponawiało się codzień przez trzy dni i dopuszczano się różnych gwałtów. Szczególniej zaś wieczorami ponawiały się zamieszki. Prezydent policyi wydał odezwę, lecz ta nie pomogła, a trzeciego dnia pospólstwo zaczęło wznosić barykady, które wojsko musiało zdobywać. Ulica ta i okoliczne zostały zamknięte wojskiem, które biwakowało pod gołem niebem. Wielu było ranionych i aresztowanych.

— W. książe Ludwik III. Heski, liczący lat 66, bezdzietny, ma zaślubić na lewą rękę młodą dziewczynę, córkę swego kuchty, która otrzyma tytuł hrabiny Hochstätten: tak pisze *Gaz. Augsburska*.

— Teraźniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych jenerał Grant ma jenerałów i ministrów za guwernerów dla swoich dzieci. Pisaliśmy już bowiem dawniej, że jenerał Sherman obwozi jego syna po Europie, a od kwietnia jeździ po Europie córka prezydenta 16-letnia dziewczyna pod opieką byłego ministra skarbu Berie. Obecnie bawi ona w Wiedniu.

— Znany dowódzca komunistów paryskich La Cecilia który umknął do Ameryki, występuje teraz jako śpiewak w Nowym Orleanie i podpisuje się na afiszu, jenerał La Cécilia. Inny ze znanych komunistów Lullier dostał obłąkania i zamiast być wywiezionym do Nowej Kaledonii, osadzony został w domu obłąkanych w Charenton.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk

---

dany jest mylny, że zupełnie nie miał miny oficera chcącego dyktować warunki, lecz owszem zdawało się, jakobyśmy byli zwycięzcami a on od zwyciężonego wojska posłany. Przesadzał się bowiem w zbytnich dla każdego z nas grzecznościach; oświadczył, że przez całe życie był najszczerszym przyjacielem Polaków. Gdy spostrzegł jen. Chrzanowskiego, rzucił się w jego objęcia i ciągle go najserdeczniejszym nazywał przyjacielem. Niech to służy za naukę tym, coby mieli kiedy z Rosyanami do czynienia, że ich najpokorniejsze nawet uniżenie się nic niekosztuje, by celu swego dopiąć. Każdego chciał czem innym skaptować, mnie niby poufnie powiedział, że dla tego iść mamy w Płockie, i tam czekać końca, gdyż nowe rozgraniczenie i oznaczenie granic kraju, będzie wymagać dłuższego czasu. Takiemi więc sposobami a bynajmniej nie groźbami, jakiemi się w raporcie swym chlubi, chciał dojść do celu: jedynie tylko gdy przybył Krukowiecki, podniósł raz głos śmielej, o czem jako i o odpowiedzi mojej później opowiem, teraz wracam do opisu.

Gdy wszedł jen. Berg, a za nim pułkownik Anenkow, żądaliśmy wiedzieć, na czem rzeczy między nami a nieprzyjacielem stoją. Jen. Berg oświadczył, że hrabia Krukowiecki podał warunki, które marszałek Paskiewicz zmodyfikował i że te potrzebują podpisu jen. Krukowieckiego, aby mieć pełną siłę. Dla tego wzywał nas, aby Krukowiecki do podpisania przybył. Posłaliśmy po niego porucznika Pągowskiego, który wróciwszy oświadczył nam na boku, że jen. Krukowiecki znajduje się na Pradze. Nie chcieliśmy, żeby o tem wiedział jen. Berg, przed którym pragnęliśmy taić, że miasto opuszczamy, gdyż zapomniałem powiedzieć, że odebraliśmy rozkaz cofania się na Pragę, lecz jen. Izydor Krasiński, nieuprzedzony, wymówił się z tem, mówiąc z jen. Bergiem.

Gdy korpusowi mojemu zakomunikowałem otrzymany rozkaz cofania się, przyjęty był z oporem ze strony żołnierzy, gdyż posiłek, jaki znaleźli w palących się domach i piwnicach na Czystem, skrzepiwszy ich siły, wrócił im potrzebną energię, i rzecz dziwna, mimo łatwości upicia się nie było wcale pijanych.

Nie znajdę może już nigdzie miejsca do mówienia o tem, winienem tu przeto wspomnieć, że jedyną z przyczyn, dla których żołnierz nasz pod Warszawą mniej dzielnie odpierał atak, było, oprócz paraliżowania działań przez brak komendy, i to, że przez dwa dni nie gotował jedzenia lub w bardzo małej części, a dystrybucya wódki była zbyt mała, aby zagrzać żołnierza głodnego i źle odzianego wobec panującego w tych dniach a szczególniej nocach dokuczliwego zimna. Żołnierze rosyjscy przeciwnie aż nadto zagrzani byli wódką, co w zabranych jeńcach bez wyjątku spostrzegać się dało.

Nie wiem, kto przywiózł wiadomość, że jen. Krukowiecki udał się do Jabłonny i że odmawia przybycia. Udecydowano więc wysłać jen. Lewińskiego po niego. Że zaś jen. Berg mocno się dziwił jego ociąganiu się, ja wziąwszy na bok kilku jenerałów, oświadczyłem im, że zdaje mi się nieszczerem, a tem samem niegodnem nas postępowaniem, aby nie oznajmić jen. Bergowi, że jen. Krukowiecki niczem nie jest. Ułożyliśmy więc, aby mu to komunikować prywatnie nim Krukowiecki przybędzie. Gdy to uczyniłem, jen. Berg oświadczył, że wiedzieć o tem nie chce i nie może, dopóki mu jen. Krukowiecki tego sam nie oświadczy.

Niemojewski, którego jako prezesa rządu tu było miejsce, oddalił się, zostawiając losy kraju w tej krytycznej chwili w rękach naczelnego wodza Małachowskiego i wice-prezesa rządu Zielińskiego, których jakby umyślnie na miejsca te zanominował.

Pojechał więc jen. Lewiński po Krukowieckiego. Oczekując na niego, jen. Izydor Krasiński, czy też pułkownik Zieliński, kazał przynieść śniadanie dla jen. Berga, którym i ja się posiliłem, gdyż przez cały ten dzień nic w ustach nie miałem. Po przeszło godzinie czekania, przyjechał Krukowiecki, który zwykłym sobie tonem, krzycząc co miał głosu, przebiegał salę. Przywołać kazał ministrów, a szczególniej marszałka sejmu hr. Władysława Ostrowskiego. Gdy przybył marszałek, zapytał jen. Berg jen. Krukowieckiego, oświadczając mu, że czyni to urzędownie, czy władzę do podpisania warunków posiada. Krukowiecki z krzykiem odpowiedział, że niczem nie jest, gdyż mu obecny tu p. Ostrowski władzę odebrał; marszałek oświadczył, że sejm nie on odebrał mu władzę, ponieważ przestąpił swoje atrybucye. Gdy się o to wszczął między nimi spór, uczynił hr. Ostrowski uwagę, że w nim są dwie osoby co do działań, i bardzo prosi, aby odróżnić czynności jego jako prywatnej osoby, od czynności marszałka idącego za większością głosów w Izbie. Spór ten trwał, uporczywie prowadzony najżywiej ze strony jen. Krukowieckiego, a najgodniej ze strony marszałka, który nam wtedy i z postawy i z cnotliwego postępowania dawnych Rzymian przypominał.

W tem jen. Berg usiłując napróżno przybrać postawę poważną, oświadczył, mówiąc do jen. Krukowieckiego: „*Mon Général! je vous crois, un homme qui a servi 40 ans, et dont les cheveux ont blanchis au service de la patrie, mèrite d'etre cru et je le crois*“.

Nie byłem w stanie znieść dłużej i nieprzyzwoitych Krukowieckiego krzyków i tonu, jaki w tym momencie przybierać chciał jen. Berg. Obróciłem się do marszałka, i powiedziałem mocnym głosem: „*Et vous Monsieur le marechal nous vous croyons tous tant qu'il y a de Polonais, ils vous croiront et personne ne croit ici au Général Krukowiecki, qui nous a toujours trompé.*“

Umilkł i jen. Berg, a bardziej jeszcze Krukowiecki, który musiał spostrzedz wbrew swej bezczelności, że jest jakaś różnica między pochwałą wysłannika ze strony nieprzyjaciela, u którego być musiało zasługą haniebne poddanie się, a pochwałą prawego syna ojczyzny, mówiącego imieniem serc tysiąców ludzi.

Gdy więc jen. Krukowiecki oświadczył, że niczem nie jest, marszałek Ostrowski widząc że nie jest potrzebnym, zabierał się do wyjścia, jen Krukowiecki chciał go zatrzymać, a raczej aresztować, grożąc mu niejako oddaniem go w ręce moskiewskie. Marszałek wrócił, i tonem dobitnym z postacią najszlachetniejszą i najspokojniejszą odpowiedział mu: „Zostać mogę, nic mnie nie ustraszy, najliczniejsze nawet nieprzyjaciela wojska mnie nie zastraszą, lecz pytam, czy mnie pan jako prezes rządu czyli jako jen. Krukowiecki rozkazujesz.“ Gdy mu Krukowiecki odpowiedział, że prezesem rządu już nie jest, marszałek wyrzekł: „A zatem nie masz pan prawa mnie zatrzymywać,“ i opuścił salę. Wprzód jeszcze, jak powiedziałem, wyszedł był Bonawentura Niemojewski, jako też przestał przechodzić się po sali młody Morawski, w owym kostiumie, którym zdawało się, jak żeby chciał jen. Bergowi gotowość swą do marszu okazać.

Zaczęło świtać; nie mieliśmy raportów, jak dalece artylerya przez most przeszła, i jak wiele wojska zostaje jeszcze w Warszawie. Trzeba więc było jaką zawrzeć umowę militarną, którąby bezpieczeństwo, własność i wolność osób w Warszawie zostających zawarowała, i dała uprowadzić efekta ubiorcze na 20.000 wojska przysposobione i podobno blizko 40.000 płaszczy, 60.000 koszul, które przez karygodną opieszałość zostawały w składzie na ulicy Elektoralnej *).

Gdy o tem mówiono i nie wiedziano jak sobie począć, napisałem następujący brulion listu do marszałka Paskiewicza, który jen. Małachowski jako naczelny wódz miał podpisać. „*Monsieur le marèchal! Le Gén. Krukowiecki ne pouvant signer pour le moment les points préliminaires pour la cessation definitive des hostilités, l'armée polonaise pour prouver sa bonne foi èvacue la ville de Varsovie s'én remettant à votre loyauté bien connue, pour ètre assurée que la liberté individuelle et la proprieté des habitants de Varsovie soient respectées et que tout detachament de l'armée qui par suite de l'evacuation n'aurait pas reçu l'ordre, pourra rejoindre l'armée; de même que tout Individu qui disireroit la suirre pourra le faire librement et cela pendant l'espace de 48 heures: et qu' en outre tout les effets d'habillement apartenant à l'armée polonaise pourront pendant ce temps etre exportés librement.*“

Jen. Berg wziął ten papier, i napisał list, którego treść była zupełnie inna i w którym napisane było, że wojsko polskie ma ewakuować również most na Wiśle i Pradze; to miał podpisać jen. Małachowski, jednak z obowiązku, i że byłem tam obecnym, zacząłem się spierać, że tego robić nie możemy; nad czem gdy trwały spory, uczyniono uwagę, że nie ma przy czem obstawać, albowiem z zasobami, jakie ma stolica w drzewie i pontonach zostawionych na lewym brzegu Wisły, inny most we 24 godzinach stanąć może, a gdybyśmy tego bronić chcieli, musielibyśmy Warszawę zburzyć, czego nie uczyniwszy przy obronie, nie wypada nam teraz bezużytecznie czynić. Przestałem się spierać, szczególniej z tej uwagi, że sądziłem iż pułki i artylerya do wieczora nadejdą. Lecz później z zimną krwią rozbierając te perswazye i zestawiając je z sobą, przy podobnych radach i w innych zdarzeniach mimowolnie tracę szacunek, jaki przedtem miałem dla niektórych osób.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Nie wiem zkąd, ale zawsze jen. Prądzyński utrzymywał, i wszyscy zdanie to dzielili, że 36 godzin czasu potrzebuje nasze wojsko do przejścia wału. To mniemanie było powodem, dla którego zdawało się koniecznem zawrzeć umowę, którąby pod pozorem efektów, istotnie armii cofnąć się pozwoliła. Tej potrzebie umowy chciałem zapobiedz. Już po wszystkich radach wojennych, gdzie nastawałem na potrzebę położenia drugiego mostu, w samym dniu ataku chciałem, aby wszystko zajmowało niniejszy okrąg od ulicy Freta, Miodowej, Tłomackiego, Żelaznej Bramy i Śto-Krzyskiej. Lecz jak tam, tak tu rad moich nie słuchano.

pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 29 lipca pogoda, termometr od + 7°.8, doszedł do + 19°.8 R. Barometr opada; dnia 30 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 327.08, termometru + 14°.8 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 31 lipca: Sgo Ignacego Lojoli wyznawcy.

Według pierwszej listy składkowej na pomnik ś. p. Floryana Straszewskiego, złożył do kasy miejskiej Dr. A. Kremer 123 złr. 13 c. — Według drugiej wniósł tenże na dniu 30 lipca 1872 r. 100 złr.; z następujących: Od Dra Mohra 5 złr., W. K. 15 c., H. Szwarca, Wandy Pollerowej po 3 złr.; Henisza, Ar..., Mireckich, M. Markowskiego, ks. kan. Gr., Fr. H. po 2 złr.; ks. N. N., ks. N. N. (dano), Radzcy A. Cukrowicza, Dyr. W. Jabłońskiego, Brodeckiego, Napoleona Jędrzejowskiego, Dra Buszka, Miecz. B. po 1 złr.; z Administracyi „Czasu“ od J. G. 1; za przedstawienie angielka W. PP. S. 3 złr. 20 c.; od uczniów IVtej klasy Ś. Jacka, łącznie z profesorem Doleżanem („czem chata bogata“), nadesłała Administracya „Czasu“ 4 złr. 50 c.; Wa. Chl. 20 c.; Dr. Stan. Domański 2, hr. Jerzy Szembek 5, Dr. Kluczenko 1, Dr. Obaliński 1, z zakładu technicznego od PP. Jacka Matusińskiego, Dr. J. Straszyńskiego, M. N. Zal., M. Bogumińskiego, ks. Tylkowskiego, Niedzielskiego, dyr. Brzezińskiego po 1 złr., J. Wojnarowskiego 40 centów, W. C. 25, W. Przybylskiego 25, Zenona Hałatkiewicza 20, Piol. 20, Wilh. W. 20, Wdy Dr. Gimn. Św. Anny Stawarski 1 złr. Nauczyciele tegoż 5 złr. 5 c.; z gimn. Św. Jacka: Wny dyr. Stahlberger 1 złr., Popławski 50 c., Tymiński 50 c., Siedlecki 50 c., R. Ch. 50 c., W. i R. 32, Klasa VIII 2 złr. 18 c.; ze sem. nauczyc. Wny dyr. A. Józefczyk 1 złr., ks. Wacław Cholewiński 1 złr., J. Szczepański 65 c., Zgórski, Wojnarski, H. St. (nieczytelne), Niemczyk, Wandasiewicz po 50 c.; Gumiński 40, Majewski 30, L. (nieczytelne) 25, Tarczyński 20, Ksaw. Wojnarski 20, Fran. Żmud. 20 centów.

Z Administracyi *Czasu* od W. K. Rządcy 2 złr. P. Salomon Deiches ofiarował 2 złr. 50 c., a zebrał od pp.: Izraela Wortmana, Lebela Lebenheima, Lebela Turna, Lazara Izenberga, Losa Krengela, H. Baumblatiga, Z. Sore, N. Steinberga, Moses Brn..., W. Goldwassera, M. H. Cypresa Söhne, Dawida Kernera, po 1 złr.; E. Grossfelda, Pinkusa Karola, B. Grünzweiga, Salomona Laufera, E. Gottlieba, N. Kirscha, S. Klugera, B. Schmuldera, Abrahama Ginziga, Moritza Kleina, Jakóba Bobera, Szymona Deichesa, po 50 c. Co razem dodane uczyni 100 złr. 15 c.

Nadto zebrało się materyału spiżowego na odlanie wizerunku ś. p. Floryana Straszewskiego około 60 funtów. Składkującymi byli: Administracya *Czasu*, pp.: Zembaczyński, Kaczmarski, Poller, Mirecki, L. Raczyński, Władysław Fiszer, Jaworski, Dr Stanisław Strzelbicki. Panie: Tarchalska, Marya i Stanisława Kremerowe, Józ. Wysocka. Między złożonemi u mnie przedmiotami, nadesłaną mi także została od Wgo Franciszka Paszkowskiego, lampa bronzowa angielska, którą się posługiwał Floryan Straszewski, a która przeszła następnie do ś. p. jenerała Paszkowskiego i jego synowca. Ilość ta materyału jeszcze nie jest dostateczną, a więc prosimy łaskawych na zasługi założyciela plant, o dalsze ofiary.

Dr *A. Kremer*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29 i 30 lipca odbytym.

O targu zbożowym na Baranie, w dniu wczorajszym odbytym, tyle powiedzieć można, że był nadzwyczaj lichy, dowóz nie wynosił nawet 100 korcy, ceny nie notowaliśmy. Przy sprzyjającej pogodzie żniwa odbywają się z całą usilnością, dla tego na targi graniczne dowozy ustały.

W skutek zbiorów dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był bardzo mały, ceny produktów a szczególniej jęczmienia bardzo spadły. Obrót w ogóle był mdły. Z Prus nie było kupców.

Płacono za pszenicę od 11·50 do 12·30, żyto od 8·10 do 8·90, jęczmień nowy od 5·— do 5·62,½, owies od 3·50 do 4·—, rzepak od 12·— do 12·75.

Wiedeń 27 lipca. *(Giełda zbożowa)*. Upłyniony tydzień skończył się z tem samem niezdecydowaniem dla interesu zbożowego w ogóle. Zakupna odbywały się tylko na najgwałtowniejsze potrzeby, w większe zaś umowy nikt się nie zapuszczał. Żadnej sprzedaży na jesień, jak to zwykle w tym peryodzie na porządku dziennym było, nie notowano, a co w tym względzie z Pesztu donoszą, jest czystym blichtrem. Spekulują tam nie na towar, lecz na premie i dyferencye; zaś tak zwany terminowy interes zakwita. Zgubne skutki takowego okazują się już teraz w chwilowej konstytucyi handlu zbożowego.

Na wywóz zboża przeznaczone Węgry, śrubują coraz wyżej swoje ceny i do tego doprowadzą, że ich zbyteczne zboże nie wywiozą za granicę, lecz w kraju pozostanie. Z zachodu zagranicy donoszą o bardzo pomyślnych zbiorach, a w skutku tego i spadku cen. Francya tak daleko zachodzi twierdząc, że nietylko wywozić, ale nawet że za 400—500 milionów franków zboża wywiezie. Podpada to jednak wątpliwości. Kraj ten w ciągu wojny, spożył wszystkie zapasy, zaniedbał zasiewy, i dla tego zbytki pokryć musi, które na wywóz wpływ wywrą. Nawet z za Oceanu donoszą o niższych notowaniach i przygotowaniach do wywozu. Jeżeli zatem Austro-Węgry chcą jako eksporter figurować, muszą ceny znacznie zniżyć. W Wiedniu zdają się to pojmować. Dostawa na dzisiejszą giełdę była znaczna, producenci do zniżenia cen nakłaniali się, w skutek czego znaczny obrót nastąpił, sprzedano do 50,000 mierzyc pszenicy. Cena dobrych gatunków o 10 kr., podlejszych o 15 kr. spadła. Nawet na wywóz zakupiono węgierskiej pszenicy. Żyto nowe spadło o 10 kr., od przeszłego tygodnia. Jęczmienia jeszcze nie dowożą. Owies poszukiwany na konsumo, o 2 i 3 kr. drożej. Mąka mdlej, młyny okazują się skłonne do zniżenia cen.

Notowano urzędownie. Pszenicę starą od 83½ do 84 funt. 6 do 6·10 za centnar cłowy. Nową pszenicę od 86 do 90 funt. od 6·30 do 7, żyto nowe 3·75 do 4·20, jęczmień nowy słowacki 3 i inne 3·16 do 3·48, kukurydza 4 do 4·40, owies 1·88 do 2·26, ziemniaki 1·20 do 1·60, groch 7· do 9·, soczewica 7· do 9·, bób 6· do 7·, funt masła do 54 do 66 kr., topionego do 64 do 66 kr., szmalcu do 40 do 44.

Wieliczka 27go lipca. Pszenica 5·88, żyto 4·15, jęczmień 3·75, owies 2·25, groch 6·50, ziemniaki 2·—, siano —·85, słoma —·60.

Andrychów 27 lipca. Pszenica 6·—, żyto 4·95, jęczmień 3·95, owies 2·15, kukurydza 4·90, ziemniaki 1·70, siano 1·15, konicz 1·35, słoma 1·—, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·—, funt mięsa —·21, masa masła 1·30.

Biała 27go lipca. Pszenica 5·95, żyto 4·55, jęczmień 3·55, owies 2·55, kukurydza 7·25, groch 7.50, bób 6·80, soczewica 8·30, proso 7·60, tatarka 4·20, ziemniaki 1·36, siano 1·20, konicz 1·20, słoma 1·20, drzewo twarde 10·—, miękkie 7·50, funt mięsa 35·—.

Gorlice 27go lipca. Pszenica 6·—, żyto 4·60, owies 1·90, ziemniaki 1·30, siano 1·60, słoma 1·20, drzewo twarde 6·—, miękkie 4·20. funt mięsa 15.

Żywiec 27go lipca. Pszenica 6·25, żyto 5·—, jęczmień 3·75, owies 2·50, groch 7·—, bób 6·—, tatarka 8·—, proso 8·—, kukurydza 5·—, ziemniaki 2·10, siano 1·20, konicz 1·60, słoma 1·20, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·60, okowita 90·—, masła 1·10.

Rzeszów 27 lipca. Pszenica 5·60, żyto 4·30, jęczmień 3·90, owies 2·05, groch 5·40, bób 6·40, siano 1·35, słoma —·85, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, masa masła —·77.

Oświęcim 27go lipca. Pszenica 5·20, żyto 4·—, jęczmień 3·15, owies 2·20, groch 5·50, bób 5·—, tatarka 2·50, proso 3·50, kukurydza 5·—, ziemniaki 1·30, rzepak 7·—, koniczyna 30·—, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·—, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70·—, masło 1·30.

Tarnów 27go lipca. Pszenica 5·50, żyto 3·85, jęczmień 3·45, owies 1·75, groch 5·50, bób 4·—, tatarka 4·—, proso 4·20, ziemniaki 2·—, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·20, słoma 1·10 drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, masa okowity —·96, masła 1·35.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z d. 29 lipca.

Licytacye: Dnia 30 sierpnia w zarządzie zakładu karnego we Lwowie licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia różnych robót murarskich, ciesielskich, stolarskich, ślusarskich i t. p. — D. 29 sierpnia w sądzie pow. w Wadowicach egz. sprzedaż sumy 8000 zł. hipot. na realn. N. 22 w Wadowicach. — D. 22 sierpnia w sądzie pow. w Bochni licyt. publ. gosp. grunt. N. 29 w Łazach.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Jarosławiu spadkobierców masy Zaworskiego o pozwie Nat. Kurtzmanna i Wolfa Rosniera o ekstab. 2008 złp. z realn. N. 196 w Jarosławiu.— Sąd pow. w Bukowsku Stefana Tereka o pozwie spadkobierców Jurka Kapelucha o 163 zł., rozprawa 19 sierpnia.

Zawezwania: Sąd pow. w Kossowie Iwana Rybenczuka aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po żonie swej Annie zmarłej w r. 1856 w Jaworowie.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30 lipca.

HOTEL POLLERA: Antoni Trapscha z Jass, Józefa Wiktorowa właśc. dóbr z Galicyi, W. Malecki malarz z Monachium, Stutzer inżynier z Mysłowic, T. Ozurewicz ze Lwowa, M. Hofman z Granicy, Edward Umiński właśc. dóbr z Bolencina, Ewa Konopczyna własc. dóbr z Dyamentu, W. Pollak kupiec z Wiednia, Dr Buharewicz z Rosyi, J. Miller z Czech, Adam Kołaczkowski właśc. dóbr ze Świniar, S. Sachs kupiec z Prus, Nosaleski z Rosyi, Nowak adwokat z Oświęcimia, Karol Chabiński z Włocławka, C. Ohman z Myślenic, Wyczałkowski z Prus, Kotysar z Koszyc, Goldblum kupiec z Działoszyc, Suchodolska i Rembowski ze Lwowa, D. Giese kupiec z Remscheid, H. Romer właśc. dóbr z Galicyi, B. Lazareno ze Słońska, Mielhen z Sierszy, Aleksander Sivers z Rosyi, Sabina Korzelińska z Galicyi, Rudolf Kasparek starosta z Chrzanowa.

HOTEL SASKI: Zygmunt Haas z Koszyc, Maryan Dydyński właśc. dóbr z Galicyi, Bronisław Sroczyński wł. dóbr z Wiednia, Adam Rokossowski właś. dóbr ze Sławic, Cypryan Berezowski z familią właś. dóbr z Rosyi, Stanisław Miniewski z Galicyi, Kazimierz Radoński z żoną wł. dóbr z Dominowa, Michał Jakowlew z Petersburga, Jan Zawisza z Warszawy, Antoni Ślósarski z Warszawy, Antoni Popiel z Kongresówki, Józef Życieński właśc. dóbr ze Szczawnicy, Bolesław Bogucki z żoną Dr med. z Wiednia, Bernhard Frankl z Wiednia, Hipolit Cioromski z Poznania, Marcin Zawada z żoną ze Szląska, Franciszek Strahl z familią ze Szląska, Dymitr Kolbasin radca kollegialny i Mikołaj Futschef assesor kollegialny z Kamieńca Podolskiego, Maryan Mikulicz z Warszawy, Jerzy Kosaky Typaldo z żoną wł. d. z Aten.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aleksander Januszewski właś. dóbr z Podola, Tomasz Rylski prof. z Dublan, Józef Hałaśkiewicz z Galicyi, Filip Szymański prof. z Warszawy, Teodor Biłous z Bochni, Bolesław Stromfeld prof. z Rzeszowa, Bernard Kleinman kupiec z Warszawy, Aleksander Ralin z Odessy, Jan Myszkowski z Galicyi, Jan Antoniewicz ze Lwowa, Jakób Wiewiórski z Warszawy, Mikołaj Barszewicz właśc. dóbr z Besarabii.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 29 lipca. *Darmstädter Ztg* donosi: Żona królewicza Włoskiego przybyła do Kranichstein dla odwiedzenia żony księcia Ludwika (córki królowej angielskiej) i dziś wraca do Schwalbach.

Monachium 28 lipca. Zjazd dziennikarski uchwalił dziś jednogłośnie utworzenie osobnego bióra telegraficznego prasy niemieckiej, i zakończył swoje obrady. Przyszłoroczny zjazd ma się odbyć w Hamburgu.

Paryż 27 lipca. Donoszą z Genewy: Według doniesień wiarogodnych przyczyną przerwania posiedzeń sądu rozjemczego jest konieczność zbadania na nowo ustaw angielskich i konstytucyi angielskiej, aby rozpoznać, czy Anglia zrobiła wszystko, co się dało, dla zapobieżenia uzbrajaniu statków korsarskich. Z czterech przypadków Anglia zaprzecza trzem; w czwartym przypadku Anglia dała zawczasu instrukcye, ale rozkazy nie były natychmiast wykonane i parowiec „Alabama“ wśród tego uszedł. Zapewniają, że sędziowie polubowni ustanowią okrągłe sumy wynagrodzenia, jako to: za parowiec „Alabama“ 7 milionów dolarów, za parowiec „Florida“ 3 miliony, itd. Prawdopodobnie sąd rozjemczy będzie obradował dwa miesiące.

Paryż 29 lipca. Wczoraj, pierwszego dnia subskrypcyi podpisano około 4 miliardów. Jeden z berlińskich domów handlowych podpisał wczoraj pół miliarda; miasto Bordeaux podpisało 200 milionów.

Wczorajsze wieczorne dzienniki wiedeńskie przyniosły nader szczególną wiadomość o propozycyi, jaką rząd ma zamiar uczynić wielu czeskim deputowanym. Nową tę propozycyę ugody ma uczynić „znany ale dotąd mało exponowany *(exponirter)* niemiecki sejmowy deputowany.“ Słyszeliśmy dawniej o „exponowanych komisarzach cyrkularnych“— co zaś ma znaczyć exponowany deputowany, nie wiemy. W zamian za uznanie zasad konstytucyi grudniowej i przyjęcie ustawy szkolnej, otrzymać mają Czechy autonomię zbliżającą się do warunków galicyjskiej rezolucyi, zawsze jednak w granicach ustaw zasadniczych. Propozycya ta miała znaleźć powodzenie w kołach młodo-czeskich, w klubie deputowanych jednak jeszcze nie była dyskutowaną. „Zdaje się, że rząd zamierza powrócić do memorandum mniejszości z 1870 r.“ tak opiewa ta wiadomość, której *Vaterland* wierzyć nie chce, a *Tagespresse* niedzielną kaczką nazywa. W istocie trudno się domyśleć, co znaczy ta powiastka, bo na to wygląda. Ministrowie po większej części są na urlopie, a propozycya robiona Czechom o uznanie konstytucyi grudniowej za rezolucyę galicyjską, zwłaszcza, po losie, jakiego ta w elaboracie doznała, patrzy nieco na ironię.

Wiadomość o bliskim zjeździe N. Pana z Cesarzem Niemieckim w Salzburgu stwierdzają zewsząd doniesienia prawie półurzędowe. W niedzielę 3go sierpnia Cesarz Wilhelm ma przybyć o 12ej w południe do Lambach, gdzie przygotowane czekać będzie śniadanie. Przyjazd do Salzburga ma nastąpić o 5ej, a tam N. Pan oczekiwać go będzie. Nazajutrz obaj monarchowie wyjadą do Berchtesgaden, gdzie jak wiadomo, królewicz pruski z małżonką lato przepędzają. W Berchtesgaden przyjmie Cesarzów król Ludwik Bawarski, z którym po raz pierwszy podobno od wstąpienia jego na tron spotka się Franciszek Józef.

Sama tylko *N. f. Presse* poświęca kilka słów wiadomości niespodziewanej o przybyciu we wrześniu Cesarza rosyjskiego do Berlina. Zdaje jej się widzieć w tem postanowieniu chęć osłabienia wpływu, jaki mieć mogły odwiedziny N. Pana. List nasz wiedeński donosi, że telegram petersburski zapowiadający przyjazd, nie małe zrobił wrażenie w Wiedniu. Jeżeli wiadomość jest prawdziwa, a wiele na tem przemawia, kombinacye, których bez liku czyniono, wielkim ulegnąć muszą zmianom.

Powrót hr. Andrassego do Wiednia, pisze *Wanderer*, dawał powód do różnych domysłów. Jedni chcieli w tem widzieć sprawę Jezuitów, drudzy następstwo odwiedzin królewicza Pruskiego w Ischl. W kołach urzędowych utrzymują dotąd, że hr. Andrassy przerwał swój pobyt w Węgrzech jedynie z powodu ostatecznego ułożenia wspólnego budżetu państwa. Od narad w tym przedmiocie zawisła długość pobytu jego w stolicy. Po ich ukończeniu hr. Andrassy ma wrócić do Węgier. Tak chcą koła urzędowe, ale podobno trudno będzie przekonać o tem publiczności, która naturalnie pobyt ministra spraw zagranicznych wiązać zechce koniecznie ze zjazdem monarchów.

Wiadomość, że jenerał Jezuitów O. Beckx zwołał do Rzymu kongres najgłówniejszych członków tego zakonu, lubo nader prosta, tłomaczona jest szczególnie przez dzienniki wiedeńskie. Krok ten według nich sprzeciwia się wszystkiemu, co Papież o ograniczeniu autonomii kościoła przez Królestwo Włoskie powiedział; gdyby bowiem Ojciec Sty nie używał zupełnej wolności, a kościół nie był całkiem niepodległy, zwołanie kongresu Jezuitów w Rzymie byłoby niepodobieństwem. A to czemu? Co zjazd Jezuitów ma wspólnego z niepodległością kościoła i wolnością Papieża? Więc wolno się zjechać dziennikarzom w Monachium a niewolno Jezuitom w Rzymie? Więc Jezuici jako ludzie wyjęci są z pod prawa, i oni sami tylko w całej Europie? *Journalistentag* zapełnia dzienniki swemi sprawozdaniami, a *Jesuitentag* byłby niewolny? — bo, że się podoba dziennikom nazywać zjazd ten **kongresem**, nie daje mu to żadnej oficyalnej cechy. Dla bezwyznaniowych dzienników, jakiemi są wiedeńskie, nie pojmujemy, czemu Jezuici są czem innem jak stowarzyszeniem, któremu zbierać się wolno, gdzie chce, skoro tylko ustawom krajowym zadość się czyni.

Powyżej wzmiankujemy o ulicznych burdach w Berlinie przez trzy dni ponawiających się. Wypadek to wprawdzie znaczenia miejscowego, niemniej jednak pod wpływem socyalistycznych apostołów i członków Internationala burda taka nabiera cechy ogólnej, a przeto politycznej. Rząd pruski zajmuje się wprawdzie kwestyą Internationala, kwestyą robotników, zmów, bezrobocia, szkół ludowych, zarobku, stosunków familijnych zupełnie rozchwianych, wreszcie kwestyą mieszkań, ale przepomniał, że właśnie sam wielce się przyłożył do obostrzenia wszystkich niezadowoleń, obudzenia żądz niedających się zaspokoić, słowem, że sam kwestyom socyalnym utorował drogę, wydając wojnę żywiołom konserwatywnym, lekceważąc religię, popierając bezwyznaniowość, a przytem ciągnąc korzyści z moralnego i materyalnego rozprzężenia Francyi. Komuna paryska ma w Berlinie licznych wyznawców i pewnie liczniejszych niż liczy Bismark wielbicieli.

Zjazd dziennikarzy niemieckich w Monachium trwał trzy dni, w sobotę, niedzielę i poniedziałek. Większa część uchwał miała na celu materyalne podniesienie dzienników i obronę ich od dowolności władz, a między innemi uchwalono zanieść do parlamentu niemieckiego i wiedeńskiej Rady państw petycyę o nową ustawę drukową i o zniesienie postępowania przedmiotowego tudzież konfiskat przed wyrokiem sądowym. Pomijając sprawy materyalne, nadmienić musimy o uchwale względem założenia osobnego dla dzienników bióra telegraficznego. Zważywszy, iż dotychczasowe bióra telegraficzne, mianowicie Reuthera, Havasa, Wolffa, wiedeńskie korespondencyjne, Stefaniego itd., zostają pod wpływem rządów właściwych, a przeto po większej części podają wiadomości przykrojone na model rządowy, potrzeba takiego bióra jest niewątpliwą. Czy atoli da ono rękojmię niezawisłości? Owszem sądzimy, że pod jego firmą tem bezpieczniej ukrywać się będzie interes rządu, ale którego? oto berlińskiego. Nie od dziś bióro wiedeńskie jest tylko echem berlińskiego bióra Wolffa, a jeśli w prasie niemieckiej przeważa bez tego duch pruski, przeto bióro niemieckie będzie niewątpliwie wyrazem politycznym gabinetu berlińskiego a nikt nie będzie mógł powiedzieć, że jest rządowem.

Pożyczka francuska wczoraj została zamkniętą. Ponieważ jeszcze przed jej rozpisaniem rząd francuski miał od pierwszych firm bankowych zapewnienie, iż pożyczka pokrytą będzie, przeto jest mniemanie, iż została nietylko w pełni podpisaną ale o wiele wyżej, albowiem dziś pożyczki dobrowolne nie są już zadaniem prywatnych subskrybentów, stałych posiadaczy obligów, dla stałej lokacyi kapitału, lecz zadaniem przedsiębiorców. Gdy wielkie domy podpisują, podpisują i drobni kapitaliści, a zawsze dużo wyżej niż się spodziewają otrzymać przez zredukowanie subskrypcyi. Na giełdzie wiedeńskiej utrzymywano wczoraj, że 10 razy więcej jest podpisów niż potrzeba, ale tyczyło się to chyba tej części podpisów, które były zachowane dla Francyi. W Berlinie miano podpisać na 2 miliardy. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że pożyczka jest już faktem dokonanym.

Wczoraj miał Thiers dać wyjaśnienia komisyi zgromadzenia narodowego względem obecnego stanu kraju. Dość Thiersowi oznajmić, że Francya i zagranica ufają rządowi, dając mu swoje kapitały. Co się tyczy kwestyi formy rządu, która może być poruszoną na komisyi, Thiers wykaże ponownie, że jest konserwatystą i republikaninem.

Bajką się przeto okazało, aby Don Carlos zrzekł się tronu w nowej proklamacyi swojej i aby przez to miejsce pretendenta tego zajął jedyny legalny następca książę Alfons Asturyjski, tudzież, aby Don Carlos i brat jego przelali prawa swoje na linię Burbonów po kądzieli. Owszem w odezwie tej Don Carlos prawa swoje zastrzega i mówi: „Nieustraszeni Katalończycy, Aragończycy i Walencyanie! Przed półtora wiekiem przodek mój dostojny Filip V uznał za stósowne wykreślić wasze instytucye *(fueros)* z księgi swobód ojczyzny. To co on wam jako król odebrał, ja jako król zwracam wam; gdyż jeżeli byliście niechętni założycielowi mojej dynastyi, to dziś jesteście przedmurzem jego prawowitego potomka.“

Dzienniki antikatolickie wykazały już, zanim przyszło do śledztwa, że niejaki Jacques który miał wiedzieć w Rzymie o zamachu na życie króla Amadeusza, był korespondentem do *L' Univers* a przeto, że zamach ten wyszedł z kół klerykalnych. Równocześnie obwiniają oń Alfonsistów. Dotychczas nic jeszcze z Madrytu nie donoszą o rezultatach śledztwa.

Nad wszelkie spodziewanie rozbrojenie gwardyi narodowej w Rumunii pod pozorem zaopatrzenia jéj w broń doskonalszą odbyło się bez wszelkich zamieszek. Teraz ma być ta gwardya zreorganizowaną i zamienioną niejako w landwerę, przez co straci swój charakter obywatelski a stanie się tylko militarnym i policyjnym organem w rękach rządu. Milicya ta podlegać będzie ministrowi wojny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Bern 30 lipca. Rada stanu genewska uprasza Radę związkową, aby ta zażądała od nuncyusza papieskiego w Luzern wyjaśnienia co do domniemanego *breve* papieskiego, tyczącego się utworzenia biskupstwa w Genewie.

Rzym 29 lipca. Ajencya Stefaniego donosi, że oczekują ogłoszenia encykliki papieskiej, która ogłosić ma katolików armeńskich Wschodu jako wyraźnie odpadłych od kościoła i rzuca na nich wielką exkomunikatę.

Rzym 30 lipca. Papież mianował siedmiu biskupów włoskich a jedenastu zagranicznych. — Wybory municypalne w większej części miast Włoch południowych i w prowincyach rzymskich wypadły w duchu liberalnym.

Kursa. Wiedeń 30 lipca godz. 4 min. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·20. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·60. — Losy z r. 1860 104·—. — Akcye banku 847. — Akcye kredytowe 330·90. — Londyn 110 70. — Srebro 108·25.— Dukat 5 28 — Lombardy 207·—. Losy z r. 1864 144.25. — Akcye franco-austr. 125 50 — Napoleondor 8·82. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 242.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 165·50. Akcye kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 166·—. — Akc. banku jenerał. —·—. Renta w srebrze 71 75 — Oblig. indemniz. gal. 78·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 214·—. — Akcye anglo-banku 304·—. Akcye kolei rządowéj 333·—. — Akcye kol. siedm. 182·—. — Akcye kol. Rudolfa 182·—. — Akc. kol Pardubic. 179.—. — Akcye kol. północ. 208·—. Tramway 345·50. — Akcye banku budowy 126·—. Akcye kol. wschod. 133·—. — Akcye kol. Alföld. 180·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 108·50 — Ogólny austr. bank 240·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 lipca.

(Wartość kuponów do 31 lipca.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 25	108 25	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	109 —	108 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	151 —	150 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	166 —	165 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 40	5 32	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 90	8 82	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	78 75	77 75	1 16½
4% listy zast. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	76 —	75 —	— 32⅕
5% „ „ „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	82 75	82 —	— 40¼
6% „ hipot. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	90 —	89 —	2 48⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 (oprócz kup. b.)	94 —	92 50	— 48⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120 (oprócz kup. b.)	109 —	107 25	— 48⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	108 —	106 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	97 —	93 —	2 32⅕
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „ (oprócz kup. bież.)	216 —	213 —	— 48⅓
„ kolei Karola Ludw. złr. 210 (oprócz kup. bież.)	243 —	241 —	— 84½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	167 —	165 —	2 47¼
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60 (oprócz kup. bież.)	98 —	95 50	— 24
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100 (oprócz kup. bież.)	94 50	93 50	— 41
4% „ „ „ „ II „ 100 (oprócz kup. bież.)	93 25	92 25	— 41
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	93 50	92 50	— 51⅓
4% „ likwidac. Kr. pol. 100 (oprócz kup. bież.)	79 50	78 50	— 65½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	46	44	—

Wiedeń 29 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 85	64 75
5% „ „ „ sreb.	71 70	71 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	95 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 75
„ „ „ galicyjsk.	78 50	78 —
„ „ „ bukowiń.	77 25	76 75
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 —	107 75

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 70	92 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 75	93 25
5 „ węgiersk. losow.	89 90	89 60
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 —	104 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	117 —	116 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	343 —	342 —
„ „ „ 1854	94 50	94 —
„ „ „ 1860	104 10	103 90
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 75	126 25
Losy pożyczk. z r. 1864	144 75	144 25
„ prem. poż. węgier.	107 75	107 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	188 —	187 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 50	25 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	850 —	848 —
Zakładu kredytowego	330 80	330 60
Żeglugi parow. na Dun.	609 —	607 —
Kolei północ. Ferdynada	2080	2075

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	337 50	336 50
„ zachodn. c. Elżbiety	248 —	247 50
„ Pardubickiej	179 75	179 25
„ Południowej	207 25	207 —
„ Galicyjskiej	242 25	241 75
„ Czerniowickiej	166 —	165 75
„ Albrechta	175 —	174 50
Kolei węgier. półn. wsch.	164 50	164 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	181 75	181 25
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	181 —	180 —
„ „ Koszycko-Bogum.	192 75	192 25
„ „ Siedmiogrodz.	182 —	181 —
„ „ Cisańskiej	263 —	262 50
„ „ wschod. węgier.	133 50	133 —
„ „ austr. północno-zachodniej	217 75	217 25
„ „ Franc. Józefa	219 —	218 —
Akcye banku anglo-austr.	302 75	302 25
„ „ anglo-węg.	109 50	109 —
„ austryack. ogóln.	240 50	239 50
„ Zakł. kredyt. węg.	152 50	152 —
„ banku franko-austr.	125 50	125 —
„ „ węgierskiego	116 —	115 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	237 25	236 75
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	164 75	163 50
„ dla obrotu ogólnego	215 —	214 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 80	76 60
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	80 50	80 —
„ Koszycko-Bogumiń.	97 —	96 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	94 —	93 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	131 50	130 50
„ „ Emis. 1867	127 —	126 —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	— —	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	103 25	103 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 75	— —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	104 75
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	101 75	101 50
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 75	79 50
„ „ „ Emisya 1867	93 —	92 80
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 —	92 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	98 75	98 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 34	5 32
„ dukat na wagę	—	—
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 85	8 84⁵
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 85	108 65
Srebro, kupony	109 —	108 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65⁵⁰	1 65²⁵

Lwów 28 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 33	5 23
„ cesarski	5 34	5 26
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 71	1 70
„ papierowy „	1 50½	1 49½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 40	81 90
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	89 80	89 40
Obligi indemn. bez kup.	78 50	77 90
Akcye kol. galic. b. kup.	243 50	242 50
„ „ lwows.-czern.	166 —	164 75
„ Banku hipot. gal.	216 —	214 —

Warszawa 27 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „ „	92 95	92 65
kupon „	—	38⁸/₉
„ „ nowe „	93 15	92 85
kupony „	—	48⅔
„ likwidacyjne „	79 15	78 75
kupony „	—	62²/₉
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	96 25
„ „ bydgoskiej	— —	75 —
„ „ terespolskiej	— —	— —
„ „ łodzkiej	— —	107 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
„	„ mięsz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ mięsz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ mięsz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
		9.28	—	9.19	—
„	„ mięsz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ mięsz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	—	6.39	—	6.29
		—	10.48	—	10.35
„	„ mięsz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.24
„	„ mięsz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—38
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.13
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—15
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.—
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	3.—	73
			3.39	4. 5	

Niniejszem przypomina się

o przedpłacie na wydawnictwo pamiątkowe o Koperniku

w ilości 10 złr. 75 c.

tym Szanown. Panom (nie wyłączając i innych), którzy wraz z *Czasem* otrzymali bilety zapraszające i listy zwrotne.

Dotąd szczupła ilość zgłosiła się Szan. Przedpłacicieli z całéj Galicyi, i wymieniliśmy ich przed kilkoma tygodniami w liczbie 23, od owéj chwili do dziś przybyło jeszcze dwóch.

Nie mniemając, aby sprawa najgłośniejszego męża w Polsce i Europie tak źle w Galicyi stanąć miała, iżby trudności zajść miały w niepodobieństwie wydania przez Komitet *Pamiątkowéj księgi o Koperniku*, spodziewamy się, że znane chęci patryotyczne przyjdą jeszcze skutecznie w pomoc nadsyłaniem wyż wspomnionéj przedpłaty. (1400)

Z Administracyi Czasu.

Podziękowanie.

Honor komu się przynależy?

Mój koń zachorował na zapalenie mózgu (Gehirnentzindung) i był leczony przez Dra S . . . dni jedenaście i coraz w większą boleść zapadał bez skutku wyratowania. Zawezwany ostatecznie Dr. Weise, tegoż konia wydźwignął z tak najokropniejszego cierpienia w dni kilka, za co niniejszem publicznie przyjemnie mi jest temuż panu Weise moje najszczersze podziękowanie złożyć; także i obywatelowi Kuntzell we Zwierzyńcu za łaskawy wzgląd, przyjęcie tegoż konia i udzieloną mi prawdziwie szczerą pomoc.

Kraków d. 29 Lipca 1872 r.

Józef Jabłoński,
obywatel z Ameryki, zamieszkały w Krakowie.
(1358)

Zawiadomienie.

Opuszczając Tarnów w celu wzięcia współudziału w walnem zgromadzeniu towarzystwa niemieckiego tak dentystów w Wiedniu jakoteż badaczów przyrody i lekarzy w Lipsku — mam sobie za obowiązek zawiadomić Sz. Klientów moich, zwłaszcza z okolicy, że od 1go do 20go Sierpnia b. r. przerwać muszę zwykłe i dentystyczne ordynacye.

Tarnów d. 29 Lipca 1872 r.

Dr. med. i chir. A. Hausser,
(1397-1-3) w domu W. Dobrzańskiego.

Mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, iż objęte przezemnie Kasyno wraz z publiczną restauracyą urządziłem zupełnie na nowo i że takowe z dniem 31ym b. m. otwieram.

Oparty na tyloletnich w najpierwszych miejscach publicznych w Wiedniu zebranych doświadczeniach, tuszę sobie, iż Szanownéj Publiczności pod każdym względem dogodzić potrafię.

A ponieważ mojem usilnem staraniem i zadaniem będzie gości dobrze i szybko obsługiwać, przeto śmiem upraszać o jak najliczniejszy udział.

PP. Abonenci będą również rzetelnie uwzględniani.

Kraków d. 30 Lipca 1872 r.

Franciszek Hajek,
(1391-2-3) restaurator w Kasynie.

Cholerze zapobiega przez udzielanie rad lekarz specyalny **Dr. Giersdorff,** w Berlinie, Hochstrasse 46 II; wybuchłą zaś jak niemniéj padaczkę, plikę (kołtun) i choroby kiłowe leczy listownie bezwarunkowo, gruntownie i pod zaręczeniem.
(1415-1-)

Bez bolu i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także gruntownie wyrzuty skórne, zwężenia (stryktury), osłabienie męzkie, upławy, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, bez wyrzynania i bez pozostawienia szpecących blizn, wrzodów wszelkiego rodzaju, zołzowych, kiłowych itd.

Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Listowne zapytania mogą być zamiast nazwiska zaopatrzone bylejaką literą; na listy z honoraryum natychmiast odpowiada.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1255-8-10)

Praktykant

z dobremi świadectwami szkolnemi, znajdzie umieszczenie w Handlu towarów żelaznych, norymberskich i lamp

TADEUSZA TARASIEWICZA, w Krakowie.
(1394-1-3)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz*, przez użycie pigułek ze Scordium

Dra **LEBEL** w Paryżu, ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-28-52)

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY i 16,600 Fr. Nagrody.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

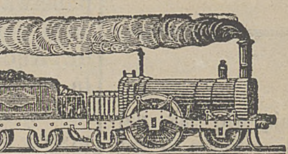
w **PARYŻU**, *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE**, w aptece P. Mikolasch; w **KRAKOWIE**, w aptece P. Trauczyńskiego; — w **BRODACH**, w aptece P. Kullak.

(560-18-26)

Zakład rolniczo-gospodarczy na uniwersytecie w Lipsku.

Otwarcie półrocza zimowego nastąpi z dniem **21 Października b. r.** Programy i wykazy odczytów przesyła podpisany.

Dr. Ad. Blomeyer,
zwycz. publ. profesor.
(1414)

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf zniża się od 1go Sierpnia b. r. aż do dalszego postanowienia na 5%.

Wyjątki od dodatku ażya nie podlegają zmianie.

Lwów w Lipcu 1872 r.

(1395-2-3) **Dyrekcya ruchu.**

Tego nie było jeszcze!
Za wyjątkowo tanią cenę
10 złr.

przesyłam za opłatne zamówienie i zaliczkę piękny i dobry *zegarek* do naciągania na kabłąku (bez kluczyka do zegarka) z wnętrzem cylindrowym o 4 kamieniach, kopertą z delikatnego białego i posrebrzonego, lub delikatnego żółtego i pozłacanego metalu, z gładko-szlifowanem szkłem, 18 i 19 linij średnicy, wraz ze ślicznym łańcuszkiem, także medalionem i puzderkiem. — Wszystkie moje zegarki są obciągnięte i regulowane i sprzedaję takowe z rzetelnem poręczeniem. — Piękniejszy gatunek tych zegarków, wnętrze z delikatnego niklu, **12, 15.** Zamawiający 12 sztuk i więcéj otrzymuje zniżkę 5%.

Antoni Rix w Wiedniu, Praterstrasse 16.

Prócz tego polecam następujące szczególności:

Tylko 9 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy z kryształowemi szkłami, minutnikiem wnętrzem niklowem wraz z pięknym prawdziwym łańcuszkiem talmi złota a medalionem, puzderkiem skórzaném i kwitem poręczenia.

Nie maż się nad tem każdy zadziwić!

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski, ślicznie w ogniu pozłacany srebrny *zegarek chronometer* o dwóch kopertach, bardzo pięknie emaliowany, ze szkłem kryształowém, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, delikatnem puzderkiem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. 17 prawdziwy angielski, ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometr z jedną kopertą wraz z łańcuszkiem i medalionem w puzderkn.

Tylko złr. 14 prawdziwy angielski zegarek cylindrowy ze złota talmi, najnowszéj mody, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przezco wnętrze można zobaczyć wraz łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem, puzderkiem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. 15 zegarek, z talmi złota z dwoma kopertami, odskakiwaczem szkłami kryształowemi wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem prawdziwego talmi złota i medalionem, puzderkiem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. 15 prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy, ze szkłem kryształowem i delikatnem giloszowaniem wraz z łańcuszkiem, medalionem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. 17 prawdziwy angielski *zegarek podwójny* sztuczny, wspaniały, szczególnie tym do polecenia, którzy zegarka bardzo często potrzebują, gdyż tego rodzaju zegarki są *niezniszczone.* Kto kupi taki zegarek, musi przyznać: że *coś podobnego nie dostanie w całym świecie.*

Tylko złr. 15 lub 18 Angielski Prince of Wales. — Remontoar zegarek najmocniejszego gatunku, ze szkłami kryształowemi wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota ,talmi. Zegarki te odznaczają się przed innemi tem, że można je naciągać i regulować bez kluczyka. Do tych zegarków otrzymuje każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionem i kwitem poręczenia darmo.

Tylko złr. 15 lub 18 całkiem mały zegarek damski, z prawdziwego srebra i pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję z kutasikiem z prawdziwego złota talmi, i delikatnem puzderkiem, kwitem poręczenia *na pełne 5 lat.* Złote zegarki damskie złr. **22, 24, 26.**

Tylko złr. 18 lub 20 najpiękniejszy srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, o 18 kamieniach, wraz z delikatnym łańcuszkiem talmi, medalionem, pudełkiem skórzanem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. 20 srebrny zegarek remontoar, do naciągania bez kluczyka, oraz łańcuszkiem talmi i medalionem.

Tylko złr. 23, 25, 27 złoty zegarek damski wraz z łańcuszkiem, medalionem i kwitem poręczenia. Następnie złr. **45—65** wysadzane brylantami.

Tylko złr. 15 do 20 prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy z dwoma kopertami, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota i kwitem poręczenia.

Tylko złr. 12 srebrny zegarek cylindrowy, z okuciem z prawdziwego złota, do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowém, łańcuszkiem, medalionem z talmi złota i kwitem poręczenia. **Tylko u Rixa**

Łancuszki talois-talmi, które od prawdziwych złotych tylko przez próbę złota odróżnić można, pod zaręczeniem, że nie zczernieją, długie łańcuszki na szyję po 3, 4, 6, 8 i 10 złr.; krótkie po 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 złr.; kluczyk 60 c. z kompasem małe eleganckie kompasy jako breloki, 40, 60, 80 centów.

Cud świata!

Tylko 75 c. prawdziwy *paryzki zegar bronzowy*, za którego punktualny chód poręcza na cały rok z łańcuszkiem.

Tylko 1 złr. 50 c. prawdziwy *szwajcarski zegar bronzowy*, za którego chód poręcza się rok.

Tylko 1 złr. 50 c. i złr. 2 takiż same w piękniejszem wykonaniu.

Tylko 10 c. ogólny kluczyk do zegarka, nadający się do każdego zegarka.

Tylko 50 c. *prawdziwy zegarek szwajcarski kieszonkowy odskakujący, z pięknym łańcuszkiem, medalionem, i puzderkiem wszystko to kosztuje tylko 50 c. Ten sam prawdziwy pozłacany 90 c.*

Tylko 20 c. punktualnie idący słoneczny zegar z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko 6 złr. 50 c. wspaniały *paryzki zegar bronzowy*, bijący pod szkłem, ozdoba każdego pokoju.

Tylko 1 złr. 50 c. 1 złr. 80 c. lub 2 złr. najpiękniejsze szwarcwaldzkie porcelanowe emaliowane zegary ścienne, za których chód poręcza się całe dwa lata. Też same bijące godziny złr. 3.

Przyrządy do grania grające 4 do 20 sztuk, pomiędzy temi sztuki powabne z dzwoneczkami, bębenkami i dzwonkami; z niebiańskiemi głosy, mandoliną i t. d.

Następnie:

Tabakierki grające, od 1 do 16 sztuk, pomiędzy niemi z potrzebniczkami, podstawką na cygara i domkiem szwajcarkiem, z albumem na fotografie, przyborami do posuwania, pudełkiem na rękawiczki, ciężarkiem, globusem, ze schówką na cygara, z tytonierką i przyborem na zapałki, lalkami, ze stolikiem do robótek, z flaszeczkami, z postumentami, z scyzorykami do papieru, z listami, stołkami, — wszystko z muzyką; również muzyki przy zamykaniu drzwi; tudzież polecam kilka wielkich bardzo dokładnie grających

szkatułek muzykalnych,

gdy takowe wyprzedaje, po cenie własnych kosztów. — Te przyrządy z muzyką, które swemi melodyami, tonami na każdy umysł przyjemnie działają, poleca się szczególnie do domu, niemniéj dla salonów, a co nawet, dla pokojów, gdzie chorzy leżą.

Naprawy wszelkiego rodzaju zostaną jak najtaniéj wykonane;

przyrządy grające,

według wyboru kawałkami Meyerbera, Strausa, Mozarta, Boieldeiu, Haydena, Betthovena, Verdego, Rossiniego, Donizettego itd. Dwie sztuki grające złr. 10—13—20. 4 sztuki gr. złr. 15, 25, 35. 6 szt. gr. złr. 48 — 60—70; 10 szt. gr. złr. 80—100, 120; tabakierki z muzyką złr. $7\frac{1}{2}$, 13; szkatułki do cygar z muzyką złr. 18, 24; albumy na fotografię z muzyką złr. 9—15—24; *Necesser* do szycia z muzyką złr. 15, 20, 30 *Kupcy* znajdą we wszelkich artykułach liczny wybór.

Każdy zamiejscowy obstalunek wypełnia się również punktualnie za nadesłaniem gotówki lub zaliczką tak jak za osobistą bytnością; wymiana poręcza się.

Budziki.

Budzik z zegarkiem złr. 5, 6, 7; tudzież z zegarkiem zapalający świecę złr. 8, 9, 10.

Zegary ścienne z 5 letniem zaręczeniem;

każdego dnia do naciągania złr. 10, 11, 12; każde co 8 dni do naciągania złr. 16, 17, 18; takież same z biciem godzin i pół godzin złr. 30, 35, 38; takież same z biciem godzin i kwadransy złr. 48, 50, 55. — Regulatory miesięczne 28, 32, 32 złr. Zegary kantorowe złr. 10, 15, 20.

Szczególnie cenniki dotyczące zegarów, towarów ze złota, łańcuszków z talmi złota i przyrządów do grania posyłam opłatnie.

Coś nadzwyczajnego!

Tylko 50 c. prawdziwy *paryzki zegarek kieszonkowy odskakujący* z kluczykiem i łańcuszkiem.

Tylko 60 c. wspaniały *zegarek kieszonkowy grający* z kluczykiem, łańcuszkiem i pudełkiem.

Tylko 50 złr. ogromny *zegar bronzowy w ramach* ze wspaniałym *przyrządem do grania*; gra po każdéj godzinie najnowsze opery tańce, a cenę postawiono dla tego tak nadzwyczaj tanio, aby te zegary w wielkiéj ilości rozprzedać.

Antoni Rix w Wiedniu Praterstrasse 16. (818-5-12)

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora wypuszcza w dzierżawę od 1go Stycznia 1874 r. na lat 8 browar miejski na 60 beczek warki urządzony, wraz z przysługującem jéj w całem terytoryum miejskiem wyłącznem prawem wyrobu piwa.

Konsumcya piwa w mieście, które ma do 12.000 mieszkańców, wynosi rocznie około 10.000 wiader, która z każdym rokiem się wzmaga.

Wydzierżawienie odbędzie się drogą licytacyi na dniu **26ym Sierpnia b. r.** ofertami, które aż do godziny $3\frac{1}{2}$ po południu wnosić można; wszakże przyjęte będą oferty i przed tym dniem wniesione.

Po zamknięciu téj ofertowéj licytacyi nastąpi ustna licytacya, jednak bez otwarcia ofert, które dopiero po ukończeniu ustnéj licytacyi otwarte zostaną.

Ustanawia się na pierwsze wołanie jako czynsz roczny kwota 2.000 złr., jako wadyum kwota 500 złr. w. a.

Bliższe warunki téj licytacyi można przejrzeć każdego czasu w kancelaryi tutejszego urzędu. (1386-2-3)

Od Zwierzchności gminnéj miasta.

Sambor dnia 20 Lipca 1872 r.

W handlu bławatnym

Antoniego Czernego w Krakowie,

może znaleść pomieszczenie

praktykant

zamiejscowy, liczący około 15 lat.
(1396-1-3)

W KSIĘGARNI

J. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu

wyjdzie w ciągu czterech tygodni dzieło pod tytułem:

Litwa pod względem prześladowania w niéj Kościoła katolickiego od roku 1863 do 1872.

Wydanie Biblioteki Polskiéj w Paryżu.

Do wyjścia dzieła tego ustanawiam przedpłatę wynoszącą 20 sgr., po wyjściu zaś cena podniesioną będzie na 1 tal.

W Krakowie przyjmuje prenumeratę Księgarnia *D. E. Friedleina.*
(1293-4-6)

Obwieszczenie.

L. 2942. (1385-3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach ogłasza dodatkowo do tutejszego Edyktu z dnia 13go Lipca b. r. l. 3993, że Realność pod Nr. 22 st./270 n. w Wadowicach położona, na któréj połowie cięży sprzedać się mająca suma 8000 złr., jest Młynem amerykańskim i że ta połowa jest własnością p. Salamona Izraelego.

C. k. Sąd powiatowy.

Wadowice d. 23 Lipca 1872 r.

Franciszek Sędzielowski,

Doktór medycyny,

osiadł od 1go Sierpnia b. r. jako lekarz miejski i wolno praktykujący w **Sędziszowie.** (1354-1-2)

Towarzystwo Zaliczkowe w Jarosławiu,

podaje do ogólnéj wiadomości, odnośnie do §. 14 statutu tegoż Towarzystwa, nazwiska członków, którym kierownictwo tą instytucyą powierzonem zostało, mianowicie:

Zygmunt Dembowski, Dyrektor,
Wacław Marynowski, Dyrektor zastępca,
Ksawery Niewiadomski, Kasyer.
Stefan hrabia *Zamoyski*, Kontrolor,
Michał Szaszkiewicz, Sekretarz.

Jarosław dnia 22 Lipca 1872 r.

(1381-3-3) **Dyrekcya.**

CENNIK POKOI wraz z pościelą

Hotelu Victoria

przy ulicy Ś. Anny pod L. 197 w Krakowie.

Pierwsze piętro.				Drugie piętro.			
Nr.		łużek	zł.	Nr.		łużek	zł.
1.	1 pokój z przedpok.	2	4·50	10.	1 pokój z przedpok.	2	4·—
2.	1 salon obszerny	2	4·—	11.	1 salon obszerny	2	3·75
3.	1 pokój	1	2·75	12.	1 pokój	1	2·25
4.	2 pokoje	2	3·25	13.	2 „	2	3·—
5.	1 pokój	1	1·75	14.	1 „	1	1·50
6.	1 „	1	1·50	15.	1 „	1	1·25
7.	2 „	2	2·50	16.	1 „	1	1·—
8.	1 „	1	1·75	17.	1 „	1	1·25
9.	2 „	2	2·75	18.	1 „	1	1·—
				19.	1 „	1	—·75
				20.	1 „	1	1·50
				21.	2 „	2	2·25

Na dole.

Nr. 22. 2 pokoje . . . . . . łużek 2 złr. 3·—

Właściciel Hotelu poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

(1311-7-8) **A. Herteux.**

Kantor wymiany Wiedeńskiego Banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank),

Schottenring Nr. 18,

wypuszcza

Kwity Udziałowe

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dlatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000 300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** lub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie.
(1203-3-10)
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieniu rozsyłają się darmo.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*